KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 30 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 208.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Teatry stołeczne
NIE BĘDĄ ZAMKNIĘTE.

WARSZAWA, 29.7. Dziś o godzinie 10-ej rano odbyło się zebranie artystów b. teatrów miejskich przy udziale przedtsawicieli ZASP'u. Zebranie to zwołane zostało w teatrze Nowym przez dyr. Stefana Krzywoszewskiego. Dyskusję otworzył dyr. Krzywoszewski, przedstawiając w krótkiem przemówieniu wszystkim zebranym ciężką sytuację, jaką przeżywają obecnie b. teatry miejskie. Wskazał przytem, że w obecnych warunkach nie może prowadzić teatrów, jeśli aktorzy nie zgodzą się na propozycje finansowe dyrekcji i jeśli ZASP. nie udzieli swojej konwencji. W razie sprzeciwu artystów i ZASP'u dyrekcja b. teatrów miejskich jest zdecydowana teatry te zamknąć, poczyniając od wtorku, tj. od 1 sierpnia rb.

Odpowiedzialność za zamknięcie tych teatrów ciążyć będzie wówczas na aktorach, którzy sami doprowadzili do tej bardzo przykrej konieczności. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele aktorów, wyjaśniło się, że istnieje możliwość znalezienia drogi kompromisowej. Aktorzy w zasadzie zgodzili się na proponowane przez dyr. Krzywoszewskiego nowe warunki.

Wobec tego z całą pewnością twierdzić można, że zamknięcie teatrów 1 sierpnia nie nastąpi.

Nieudały start
NAD ATLANTYK.

LONDYN, 29.7. Australijski lotnik Ulm próbował wczoraj na plaży Port Marnok wystartować do lotu nad Atlantykiem. Celem jego miał być Nowy Jork.

Podczas startu złamało się, w przeciążonym zapasami paliwa samolocie, podwozie, tak, że aparat uległ rozbiciu, grzebiąc pod skrzydłami 5 osób.

Dwie z nich wyszły z wypadku z połamanemi nogami, trzy odniosły lżejsze obrażenia.

Naprawa uszkodzonego aparatu potrwa conajmniej dwa tygodnie.

Ulm jest głośnym lotnikiem. Przed kilku laty towarzyszył on Kingsfordowi Smithowi w jego locie przez Pacyfik z Ameryki do Australji na samolocie „Krzyż Południa".



Chiński minister finansów Soong (w środku) w podróży po Europie przybył do Berlina, celem omówienia spraw związanych z eksportem towarów niemieckich do Chin

Zmiany w uposażeniach i zmiejszenie etatów.

WARRSZAWA, 29.7. (Tel.wł.). W sferach urzędniczych znów kursują pogłoski o mającej nastąpić stabilizacji pensyj urzędniczych. Mówią, że zmiany te mają być wprowadzone od 1 października.

Jeżeli chodzi o wysokość poborów to pobory osób rodzinnych będą naogół utrzymane na obecnym poziomie, natomiast samotni będą mieli niższe pobory od 5 do 8 proc.

Zmiany te są o tyle ważne, że wprowadzają ograniczenia etatów, a w konsekwencji zmniejszają liczbę urzędników.

24-miljonowy deficyt budżetowy za czerwiec.

WARSZAWA, 29.7. Zamknięcie rachunków państwowych za czerwiec wykazuje w dochodach 132 miljony, w wydatkach 156 miljonów, a zatem deficyt 24 miljonowy. W ciągu trzech miesięcy (kwiecień — czerwiec), t. j. w pierwszym kwartale nowego roku budżetowego wydatki wyniosły 498 milj., a deficyt 64o miljony. Mimo wiec, że budżet faktyczny, państwa polskiego zszedł do poziomu 2 miljardów rocznie, czyli o 400 miljonów poniżej budżetu uchwalonego przez sejm, mamy deficyt, który w ciągu całego roku wyniesie blisko 300 miljonów złotych.

W porównaniu z czerwcem 1932 wydatki tegoroczne były o 31 miljonów mniejsze — głównie z powodu zmniejszenia pozycji na spłatę długów (o 17 milj.) i na renty inwalidzkie (o 7 miljonów). Równocześnie jednak dochody zmniejszyły się o 16 miljonów, w czem dochody podatkowe o 8 miljonów, a monopolowe o 4 miljony. Najsilniej, bo o jedną czwartą, spadły wpływy z ceł, niemal równie silnie zmniejszyły się także dochody z opłat stemplowych. W dochodach z innych źródeł mamy naogół spadek około 10-procentowy.

Niebywały skandal w Chicago
Aresztowanie 24 wybitnych obywateli.

LONDYN, 29.7. Z Chicago donoszą o sensacyjnem aresztowaniu 24 wybitnych osobistości miasta pod zarzutem **uprawiania systematycznego szantażu.**

Wśród aresztowanych znajduje się jeden profesor uniwersytetu, kilku adwokatów, oraz członków magistratu. Poza tem aresztowano kilkunastu wybitnych przedstawicieli świata podziemnego — którzy pozostawali w ścisłym kontakcie z wyżej wymienionymi oskarżonymi.

Wysoko postawieni przestępcy **współdziałali z bandami gangsterów, wyłudzając pod rozmaitemi groźbami stały haracz od świata kupieckiego.**

Wśród aresztowanych znajduje się również **adwokat Aron Szapiro, znany z sensacyjnego procesu, wytoczonego przezeń w roku 1927 przemysłowcowi samochodowemu Henry Fordowi.** W procesie tym Szapiro domagał się zasądzenia Forda za rzekomo uprawianą przez niego kampanję antysemicką odszkodowania w wysokości jednego miljnona dolarów. Sąd wówczs skargę jego oddalił.

Niezwykły wynalazca więzień skazany na śmierć.

WARSZAWA, 29.7. — Dwu niezwykłych wynalazków, mogących mieć bardzo duże znaczenie dla obrony państwa, dokonał ostatnio jeden z więźniów, odsiadujący karę w więzieniu mokotowskiem oraz oczekujący uprawomocnienia się kary śmierci z wyroku sądu łomżyńskiego.

Jest to znany bandyta Czesław Raczkowski, który dał się poważnie we znaki policji.

Za szereg napadów rabunkowych połączonych z morderstwami, skazany został na 10 lat więzienia a ostatnio przez sąd okręgowy w Łomży. **również za mordercze napady rabunkowe, na karę śmierci.**

Wyrok 10-cioletniego więzienia już się uprawomocnił, natomiast wyrok skazujący Raczkowskiego na karę śmierci rozpatrywany ma być jeszcze przez sąd apelacyjny. Raczkowski oczekuje w więzieniu na uprawomocnienie się tego wyroku.

Przebywający w celi Raczkowski **zabrał się do opracowania konstrukcji nowoczesnego działa przeciwlotniczego. a gdy miał już gotowe plany. narysowane i dokładnie opisane, zabrał się do rysowania planów aparatu nurkowego.**

Sądząc z pobieżnych szkiców i obszernego elaboratu, napisanego przez Raczkowskiego o swych wynalazkach **nowoskontruowane przez więźnia wynalazki zapowiadają się rewelacyjnie.** Ze zrozumiałych względów szczegóły budowy zarówno działa przeciwlotniczego jak i nowego aparatu nurkowego nie mogą być ujawnione. **Stanowią one tajemnicę państwową.**

Ukończywszy swe prace Raczkowski zwrócił się do naczelnika więzienia z prośbą o przesłanie planów i opisów do Ministerstwa spraw wojskowych, które miałoby zbadać wartość wynalazków. W załączonem do planów podaniu **Raczkowski zwraca się do ministra spraw wojskowych prośbą, aby w razie uznania jego wynalazków za dobre i pożyteczne złagodzono mu karę, zamieniając wyrok śmierci na więzienie.**

Naczelnik więzienia przychylił się do próby Raczkowskiego i podanie jego wraz z załączonemi planami wynalazków przesłał w dniu wczorajszym do Ministerstwa spraw wojskowych.

Gen. Balbo wraca
PRZEZ HISZPANJĘ.

SHOAL HARBOUR, 29.7. Gen. Balbo zmienił w ostatniej chwili plan drogi powrotnej i zdecydował się lecieć przez Hiszpanję, a nie przez Irlandję. Odlot nastąpi natychmiast, skoro pozwolą na to warunki atmosferyczne. Możliwe, że oskadra przeleci nad Azorami.

Kpt. Skarżyński
MONTUJE SWÓJ PŁATOWIEC.

PARYŻ, 29.7. Przez cały dzień wczorajszy kpt. Skarżyński zajęty był nadzorem nad wyładowywaniem samolotu. Samolot przewieziono z Boulogne sur Mer do St. Anglevaire o godz 12-ej i od tej chwili do późnego wieczora kpt. Skarżyński przy pomocy kierownika warsztatów fabryki samolotowej w Warszawie, p. Cieńskiego, czyści maszynę z warstwy oliwy, i gliceryny, którą lotnicy brazylijscy wysmarowali części składowe samolotu, celem uchronienia ich od ujemnej działalności wody morskiej, która przy ewentualnej burzy łatwo mogłaby się przedostać do miejsca przechowywania samolotu na okręcie.

Praca przy oczyszczaniu i zmontowaniu wymagać będzie kilku dni czasu i prawdopodobny przylot kpt. Skarżyńskiego na lotnisko w Warszawie nastąpi 2 sierpnia, tj. w środę o gdozinie 4,30 po południu.

Zamach na prawa
WYCHODŹTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

LIPSK, 29.7. O nowym zamachu na praw wychodźtwa polskiego w Niemczech donoszą z Magdeburga, Deutzen i Loebau w Saksonji, gdzie władze administracyjne, opierając się na postanowieniach paragraf 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zakazały miejscowym filjom związku emigrantów polskich, naczelnej sądownie zarejstrowanej organizacji polskiego wychodztwa w Niemczech, odbywania wszelkich zebrań.

W stosunku do filji Loebau np. udzielanie pozwoleń uzależniono od prowadzenia obrad w języku niemieckim.

Wypadek ten wywołał wśród całej Polonji zrozumiałe oburzenie. Jak się dowiadujemy, konsul polski interwenjował wtej sprawie w saskiem ministerjum spraw zagranicznych.

Syn prezydenta Litwy
POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

KOWNO, 29.7. Przed kilku dniami w Kownie rozpowszechniły się pogłoski o samobójstwie syna prezydenta Litwy Smetony — Juljana. Mimo uporczywości pogłosek, prasa litewska dotychczas nie dała żadnego sprostowania.

Według wiadomości z Kowna syn prezydenta Smetony od dłuższego czasu beznadziejnie chorował na chorobę nieuleczalną i niejednokrotnie nosił się z zamiarem samobójstwa.

Brak sprostowania oficjalnego w Kownie zrodził większą ilość pogłosek, które twierdzą, że w pałacu prezydenta miał miejsce tragiczny wypadek, ukrywany niewiadomo z jakich powodów.



Sensację wywołaał ostatnio sprawa ucieczki z zakładu dla chorych umysłowo bankiera amerykańskiego Harrimana, gdzie znajdował się pod obserwacją. Jak wiadomo koncern Harrimana, miał przeprowadzić swego czasu elektryfikacje w Polsce.

Dalsze aresztowania

w sprawie o zamordowanie Berenta.

WARSZAWA, 29.7. — W wyniku dalszego dochodzenia w sprawie morderstwa wiceburmistrza Pruszkowa ś.p. Stanisława Berenta zatrzymano 9 osobników podejrzanych o współudział w dokonaniu morderstwa.

Dziś w godzinach rannych z polecenia sędziego śledczego Żochowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego Kazimierza Kurzelę, Stanisława Deresiewicza, robotnika oraz Józefa Bodeckiego, pracownika zakładów pyrotechnicznych w Rembertowie.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u nich rewolwery. Znaleziony u Bodeckiego rewolwer nosił ślady świeżego czyszczenia.

Aresztowani stoją pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie Berenta za namową aresztowanego Sławomira Turobińskiego. Do winy się nie przyznają i podali swe alibi, które jest przez władze śledcze sprawdzane.

Rewolwery, znalezione u aresztowanych urobińskiego, Bodeckiego Kurzeli i Deresińskiego odesłano do zbadania przez zaprzysiężonego rusznikarza sądowego.

Aresztowany Turobiński stoi pod zarzutem zorganizowania napadu na ś.p. Berenta. Turobiński przebywa w wiezieniu.

—

Na przedmieściu Grodziska, przy ulicy Inżynierskiej nr. 4 znajduje się posiadłość „Turobin“, zajmująca 10 morgów ogrodu, należąca do dr. Tadeusza Jana Turobińskiego, przebywającego stale w Ameryce. Parterową drewnianą willę, zamieszkuje Eugenja Turobińska, wdowa po inżynierze, a matka Sławomira Turobińskiego, urzędnika Kasy Chorych, aresztowanego pod zarzutem zorganizowania napadu na ś. p. Stnisława Berenta, wiceburmistrza miasta Pruszkowa.

Turobiński mieszkał w maleńkim domku o dwu izbach, który odnajmował od brata lekarza. Sławomir Turobiński oprócz brata lekarza ma dwie zamężne siostry.

Sławomir Turobiński urodził się w Grodzisku, gdzie uczęszczał do gimnazjum.

Przed trzema laty pracując w Kasie Chorych Turobiński poznał pracującą tam w charakterze dentystki Pelagję Berentową. Pani Berentowa zamierzała rozwieść się wówczas z mężem i nawiązała bliższą znajomość z Turobińskim. Ostatnio p. Berentowa otrzymała seperację z mężem. Berentowa bywała w domu matki Turobińskiego występując w charakterze jego narzeczonej.

W ub. poniedziałek, t.j. 24 b.m. Turobiński wyjechał do Zaleszczyk oświadczając matce, iż ma tam do załatwienia pewne sprawy finansowe oraz chce spędzić tam kilka tygodni urlopu.

Następnego dnia po jego wyjeździe nadeszła do Grodziska kartka ze Lwowa. ...aresztowaniu Turobińskiego kartka ta stanowiła jego alibi i wykluczała możliwość współudziału czynnego w morderstwie burmistrza.

Wśród mieszkańców Grodziska fakt aresztowania Turobińskiego pod zarzutem współudziału w zabójstwie Berenta jest różnie komentowany.

Matka, p. Eugenja Torubińska, oświadczyła, iż bezwzględnie nie wierzy we współudział w zbrodni syna. Oświadczyła ona dalej, iż o stosunku łączącym syna z Berentową wiedziała, że znajomość ich trwała od trzech lat, że bywali oboje w jej domu i w najbliższej przyszłości mieli wziąć ślub.

—

P. Berentowa, żona zabitego oświadczyła — Od trzech lat mieszkając pod wspólnym dachem nie żyłam z mym mężem. Rozeszliśmy się wskutek niezgodności charakterów.

Troje dzieci było cały czas na mojem wyłącznem utrzymaniu. Kształciłam je w Łowiczu, dwie córki (najstarsza 16 lat) i syn przebywali tam w internacie. Z mężem moim otrzymałam legalnie seperację. Miałam wyjść zamąż za Turobińskiego.

Śmierć b. męża dotknęła mnie strasznie i zaskoczyła mnie w okropny sposób

W chwili kiedy wszystko między nami było ułożone, zamordowano go w zdradziecki sposób, a cień podejrzenia padł na mnie i na mego narzeczonego.

W niewinność Turobińskiego bezwzględnie wierzę. Poprostu nie było potrzeby do uciekania się do tak okropnego czynu.

Dopiero dziś ochłonąwszy po strasznych przeżyciach przypomniałam sobie pewne szczegóły, któremi mogę się podzielić je... z sędzią śledczym — kończy p. Berentowa.

Czy żyją jeszcze

posądzeni o podpalenie Reichstagu?

PARYŻ, 29.7. Helena Dymitrowa, siostra jednego z oskarżonych bułgarów komunistów o udział w podpaleniu Reichstagu, zamierza rozpocząć w najbliższym czasie objazd stolic europejskich, celem przeprowadzenia akcji ratowania brata przed grożącą mu karą śmierci.

Przedstawiciel „Le Rempart“ odbył rozmowę z adwokatem Dymitrowa, Popowa i Tanewa, mecenasem Deczewem, który oświadczył, iż władze niemieckie odmówiły pozwolenia na widzenie się z oskarżonym.

— Z klijentami moimi — oświadczył Deczew — musi się w więzieniu niemieckiem dziać coś niedobrego. Mam wszelkie dane do przypuszczeń, iż Tanew odebrał sobie życie. Na listy moje do trzech oskarżonych, żądające przesłania formalnych upoważnień do przeprowadzenia obrony, od Tanewa odpowiedzi nie otrzymałem. Czy przypadkiem Tanew nie popełnił „oficjalnego samobójstwa“ — zapytuje mec. Deczew.

BERLIN, 29.7. Biuro Wolffa donosi, że oskarżeni w związku ze sprawą podpalenia Reichstagu otrzymali obrońców z urzędu, wyznaczonych przez prezydenta senatu karnego w trybunale Rzeszy.

Nielegalny skład amunicji

wykryto w piwnicy.

WARSZAWA, 29.7. — Warszawskie władze bezpieczeństwa wykryły olbrzymią aferę przemytu broni i nielegalnego składu amunicji, który mieścił się w śródmieściu w Alejach Jerozolimskich nr. 26 w mieszkaniu inż. Pawła de Maena obywatela belgijskiego.

W piwnicy mieszkania znaleziono kilkanaście skrzyń z karabinami, pistoletami olbrzymie ilości prochu i nabojów. Wszystkie znalezione materjały przywieziono do instytutu pirotechnicznego. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu dała w wyniku bardzo wiele materjału obciążającego w postaci notatek korespondencji i rachunków. Z polecenia sędziego śledczego inżyniera został osadzony w więzieniu.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, iż inż. de Maen zabronił kategorycznie dozorcy domu pokazywanie piwnicy swego mieszkania. Dozorca miał polecone mówić, że piwnica ta jest nieużywana, zamknięta i e klucze od niej zginęły.

Inż. de Mean urządzał niejednokrotnie w swem mieszkaniu wielkie przyjęcia, w których brało udział wiele osób znanych w sferach towarzyskich Warszawy. Inżynier wyjeżdżał często zagranicę, rzekomo w celach handlowych.

Jak ustaliło wstępne śledztwo, inż. de Mean sprowadzał nielegalnie broń z zagranicy i sprzedawał ją w Polsce. Władze poszukują obecnie nabywców tej broni. Inż. de Mean będzie pociągnięty do odpowiedzialności za przemyt i nielegalny handel bronią. Afera zatacza bardzo szerokie kręgi, gdyż przemytnik posiadał wielu wspólników i agentów we wszystkich większych miastach Polski.

Śledztwo przekazane będzie jednemu z sędziów do spraw wyjątkowego znaczenia.

Trędowaci na wolności

i co z tego wynikło.

BUKARESZT, 29.7. — Afera ucieczki z obozu w Tichilesti grupy trędowatych nie skończyła się. Po schwytaniu uciekinierów, którzy pod wpływem głodu napadli na wieś, okazało się, że brak jest jeszcze siedmiu. Wszczęto więc natychmiastowe poszukiwania w całej okolicy.

Dwu ujęto w mieście Isakre, gdy przechadzali się ulicami miasta, ładowani skradzionemi środkami żywności. Mieszkańcy na widok tredowatych barykadowali drzwi, kupcy opuszczali sklepy, pozostawiając je na łaskę losu.

Jednego aresztowano w parku, pod czas flirtu z jakąś kobietą. Żandarmi trzymając chorego na odległość karabinu z nasadzonym bagnetem, odprowadzili go do Tichilesti.

Zarządzono gorączkowe poszukiwania za czterema pozostałymi zbiegami. Zupełnie niespodziewanie zjawili się oni wczoraj w obozie, upici prawie do neprzytomności i obładowani rozmaitemi towarami.

Jak się okazało, w drodze do miasta wtargnęli oni do zagrody pewnego bogatego chłopa, któremu oświadczyli, że zbiegli z obozu trędowatych. Przerażony chłop wraz z rodziną opuścił mieszkanie, a wówczas skradli mu większą ilość pieniędzy i ruszyli do Isakre. Tu wędrowali od restauracji do restauracji, jedli, pili, fundowali przygodnym towarzyszom i towarzyszkom, płacąc skradzionemi pieniędzmi, wreszcie zupełnie pijani wybrali się w powrotną drogę do obozu.

Żandarmerja prowadzi dochodzenie, aby ustalić, w jakich restauracjach i z kim czterej chorzy wyprawiali libacje. Policja nie może wytropić wszystkich osób, które stykały się z trędowatymi, gdyż obawiają się one, że zostaną odesłane do obozu w Tichilesti. Wolą się leczyć domowemi środkami. Jednego z restauratorów, którego gościli trędowaci, znaleziono siedzącego od kilku godzin w beczce z gorącym wywarem z machorki który ma rzekomo skutecznie chronić przed zarazkiem leopry.

Wycieczka włoska

DO POLSKI.

RZYM, 29.7. Italo - polski związek młodzieży przygotowuje pod protektoratem faszystowskiej uniwersyteckiej grupy rzymskiej 20-dniową wycieczkę do Polski. Młodzież włoska zwiedzi głównie miasta Polski ze specjalnem uwzględnieniem pomników sztuki włoskiej w Krakowie, tudzież charakterystycznych okolic Zakopanego i Tatr, oraz przejawów życia narodowego polskiego. Wycieczka przybędzie do Polski w sierpniu.

Echa walk

W KOLONJI FRANCUSKIEJ.

CASABLANCA, 29.7. Podczas ostatniej akcji tłumienia rozruchów w górach Średniego Atlasu oddziały francuskie poniosły liczne straty w ludziach. Padł por. Mangin, syn znanego bohatera wojny światowej. Zabitych zostało kilkunastu żołnierzy oraz 40 ranionych.

Zuchwały napad

BANDYTÓW NA DOZORCĘ.

WARSZAWA, 29.7. Dzisiaj w nocy do domu w Al. Jerozolimskich Nr. 32, ktoś zadzwonił. Dozorca domu Wincenty Barwik otworzył bramę. W tej chwili wtargnęło do domu dwóch zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery. Po chwili zjawił się trzeci napastnik.

Bandyci zażądali od Barwika wydania pieniędzy. Dozorca oddał im 15 zł. przysięgając, iż więcej pieniędzy nie posiada. Bandyci związali Barwika i przeprowadzili w jego mieszkaniu bliż ko godzinne poszukiwania, w których wyniku znaleźli 350 zł. i dwa zegarki.

Wstrząsający dramat

W ST. ZJEDNOCZONYCH.

MILWAUKE, 29.7. Ludwik Kotecki, kontroler miejski, jeden z najwybitniejszych Polaków w Stanach Zjednoczonych, zastrzelił swego przyjaciela i zastępcę Williama Wendita, poczem popełnił samobójstwo. Urodzony w Chicago przed 53 laty. Kotecki wielką pracowitością i zdolnościami wybił się szybko na wysokie stanowisko polityczne i otoczony był szacunkiem zarówno Polaków, jak Amerykanów. Powodem rozpaczliwego czynu, był jak się zdaje, rozstrój nerwowy.

Z CAŁEJ POLSKI

SZKOŁA SZTYGARÓW Z WIELICZKI DO KATOWIC.

W związku z długotrwałem przesileniem gospodarczem i z powodu likwidacji górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego przemysłowy górnośląscy zwinęli dotychczasową prywatną szkołę sztygarów w Tarnowskich Górach. Zachodziła obawa, że Górny Śląsk, kolebka przemysłu górniczego pozostanie bez polskiej szkoły sztygarów.

Obecnie śląskie władze wojewódzkie na przedstawienie śląskich władz górniczych, uzyskały w Ministerstwie przemysłu i handlu przeniesienie szkoły sztygarów z Wieliczki do Katowic. Obie te szkoły, mianowicie dotychczasowa szkoła sztygarów w Tarnowskich Górach, której początek sięga 1803 roku i szkoła sztygarów w Wieliczce, której początek sięga 1861 r. zostały połączone w jedną szkołę i szkoła ta funkcjonować będzie od 1 września b.r. w Katowicach.

Uczniowie obu dotychczasowych szkół kontynuować będą mogli naukę w Katowie narazie należy kierować do wyższewicach. Wszelkie informacje w tej sprago urzędu górniczego w Katowicach dla dyrekcji szkoły górniczej.

TRUP NA TORZE.

W ubiegłą środę rano znaleziono na torze kolejowym pod Wadowicami człowieka z obciętą głową. Jak się okazało zabitym jest teść dr. Putka b. więźnia brzeskiego Styla, który ostatnio siedział w więzieniu, gdyż aresztowany był w związku z rozruchami chłopskiemi w Małopolsce. Istnieje przypuszczenie, że Styla popełnił samobójstwo.

SEKWESTRATOR UWIĘZIONY W MIESZKANIU PODATNIKA.

Jeden z łódzkich sekwestratorów skąbowych przeżył bardzo niemiłą przygodę. Przybył do mieszkania niejakiego F. Krotowskiego, celem zajęcia mu mebli za niezapłacone podatki. Krotowski wysłał żonę na miasto, a po chwili i sam gdzieś zniknął. Wtedy sekwestrator zauważył, że zamknęto go w mieszkaniu. Tylko dzięki przypadkowi zdołał się uwolnić z „aresztu“. Oto zauważywszy policjanta, przez okno zaczął wzywać pomocy. Przybyły policjant uwolnił sekwestratora. Po chwili sprowadzono Krotowskiego, któremu sporządzono protokół. Grozi mu kara więzienia za uniemożliwienie urzędowania.

SĄD ZBADA KULISY SŁYNNEJ AFERY.

W związku z niesłychaną aferą podatkową ks. Pszczyńskiego, ujawnioną przez katowicką „Polonię“, odbędzie się 15 września b.r. w sądzie okręgowym sprawa senatora BB. p. Sobolewskiego, który, według rewelacyjnych doniesień „Polonii“, wraz z innymi dygnitarzami sanacyjnymi miał brać znaczne opłaty za starania u czynników miarodajnych o zwolnienie ks. Pszczyńskiego od podatków na rzecz skarbu państwa. Senator Sobolewski zaskarżył „Polonię“ do sądu chcąc się w ten sposób zrehabilitować. Na rozprawę powołano około 20 świadków, m. in. ks. Pszczyńskiego juniora, Mojsze Lewina, znanego już z afery dyrektora stow. ubezpieczeniowego Steina i innych.

Żyd Stein przebywa obecnie w Paryżu, gdzie osiedlił się na stałe, ale ma przyjechać specjalnie na rozprawę. Ks. Pszczyński nie będzie zeznawał osobiście w Sądzie okręgowym, gdyż został już przesłuchany w drodze rekwizycji przez sąd grodzki w Katowicach. Sprawa zapowiada się niezwykle ciekawie.

„Narodowy socjalizm" we Francji?

Kongres partji socjalistycznej we Francji nie zakończył się rozbiciem stronnictwa, ale wykazał aż nadto dobitnie, że jednolitość tej partji należy już do przeszłości. Poszczególne odłamy pozostały na swoich pozycjach, chcą jednak dalej walczyć z sobą, tylko ostatnia rozgrywka została odroczona. Po upadku socjalizmu w Anglji i w szeregu innych państw, po zupełnej katastrofie socjal-demokracji w Niemczech przychodzi kolej na socjalizm francuski.

Że położenie jego jest bardzo poważne, o tem świadczy fakt, że przyczyną rozbicia wśród socjalizmu francuskiego nie są już jedynie względy taktyczne, ale dołączyły się motywy natury ideowej. Względy taktyczne dotyczą starego tematu, czy socjaliści mają uczestniczyć w rządzie, czy też trzymać się od niego zdaleka, w oczekiwaniu aż cała władza bez niczyjej pomocy wpadnie im w ręce. Większość parlamentarnej grupy socjalistycznej we Francji z p. Renaudelem na czele jest za czynnem współdziałaniem w rządzie z radykałami i za głosowaniem za budżetem. Stanowisko swoje tłumaczy p. Renaudel częściowo również względami taktycznemi, dowodząc że bez poparcia socjalistów, lewicowy rząd radykalny we Francji nie utrzyma się i że wogóle parlamentaryzm we Francji jest zagrożony „faszyzmem" prawicy, wskutek czego należy ratować demokrację, biorąc udział we władzy. Pozatem Renaudel występował ostro przeciwko absencji i pasywności w polityce wewnętrznej.

Obok jednak tych motywów taktycznych ujawniły się na kongresie nowe zupełnie prądy ideowe, stanowiące zaprzeczenie głoszonych dotychczas haseł. Już od pewnego czasu wśród odłamu młodych intelektualistów socjalistycznych, zgrupowanych dokoła „Notre Temps", zaczęły się szerzyć hasła socjalizmu, opartego nie na światopoglądzie międzynarodowym, ale na gruncie narodowym a nawet nacjonalistycznym. Wpływ faszyzmu i hitleryzmu na ten kierunek ideowy był oczywiście widoczny, lecz pozatem młodsze elementy socjalistyczne musiały się zorjentować zarówno w impasie partji we Francji, jak i w bankructwie międzynarodówki na całym świecie. Świat żyje dziś pod znakiem autarchji, na czoło wysuwa się gospodarstwo narodowe, a nie międzynarodowe i fakt ten musiał zaciążyć poważnie na młodszych umysłach w partji.

Na faszyzujące elementy w partji socjalistycznej nie zwracano większej uwagi, biorąc pod uwagę ich młodość, tymczasem na kongresie stronnictwa przywódcą tego odłamu, działającego obecnie wspólnie z p. Renaudelem, okazał się starszy już deputowany i burmistrz m. Bordeaux p. Marquet. Wypowiedział się on kategorycznie za działaniem w „ramach porządku narodowego", za wzmocnieniem idei „autorytetu" i za „porządkiem społecznym", twierdząc, że tylko w takich warunkach stanie za patrją „cała młodzież powojenna, cała klasa średnia, technicy, intelektualiści, szukający ratunku na gruncie narodowym, olbrzymia masa syndykalizmu urzędniczego". Wystąpienie pos. Marquet spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem znacznego odłamu kongresu, a w całym kraju wywołało olbrzymie wrażenie.

Istotnie ujawnienie się tendencyj nacjonalistycznych na lewicy francuskiej było zupełnie nieoczekiwane. Oficjalny nacjonalizm we Francji reprezentuje „L'Action Francaise". Jego przywódca ideowy, p. Maurras pisząc o tych nowych prądach wśród socjalizmu, wskazuje słusznie na ogromną przemianę w poglądach, jaka nastąpiła we Francji, skoro termin „narodowy", wyklinany ze słownika politycznego, uznany został nagle za hasło odrodzeniowe w socjaliźmie. Mauras zauważa nawet, że określenie „kadra narodowa" jest już dla tych nowych prądów niewystarczające. Mówi się tam wyraźnie o „nacjonaliźmie" a nawet o antysemityźmie. Przestrzegając przed nacjonalizmem demagogicznym i republikańsko - jakobińskim, Maurras dowodzi, że między pewnego rodzaju „protekcjonizmem socjalnym a nacjonalizmem istnieją związki i że socjalizm, pojęty w formie protekcjonizmu społecznego, stanowi „naturalne i logiczne uzupełnienie nacjonalizmu". „Istnieje tylko opozycja i sprzeczność pod kątem prostym między marksizmem demokratycznym, równościowym i międzynarodowym, a ochroną narodu i ojczyzny. Lecz socjalizm, wyzwolony z elementu demokratycznego i kosmopolitycznego, może zastosować się do nacjonalizmu jak dobrze skrojona rękawiczka do pięknej ręki".

Maurras zatem, który w zasadzie ustosunkował się życzliwie do tych nowych prądów, zapytuje je jednak, jaki jest ich stosunek do demokracji, jako systemu, opanowanego i kierowanego przez masonerję. Otóż ta sprawa nie jest wyjaśniona. Jednocześnie bowiem zarówno w „Journal des Debats", jak i w antymasońskiej „La Rev ue des Societes Cecretes u" kazały się informacje o nowej taktyce masonerji, która, widząc upadek wśród mas autorytetu dotychczasowych form demokratycznych, próbuje przyswoić sobie nowe hasła i sama stanąć na czele nowych prądów ideowych. Pos. Renaudel oświadczył przecież, że mu chodzi o obronę demokracji...

Bez względu jednak na te różne komentarze, jakie w prasie francuskiej wywołał ostatni kongres socjalistyczny, należy stwierdzić, że stał się on w każdym razie nowym wyrazem upadku haseł międzynarodowych i nowym objawem wysuwania się na czoło również we Francji ideologji narodowej a przynajmniej nastawienia narodowego. Jeżeli ujawnienie się „nacjonalizmu socjalistycznego" we Francji zestawimy z działalnością „L'Action Francaise", z akcją p. Tardieu za reformą konstytucji i z nową aktywnością reformistyczną p. Franklin - Bouillon, wówczas może się nasuwać wniosek, że kto wie, czy i Francja nie stoi w przededniu przeobrażeń, jakie dokonały się już gdzieindziej.

Jedno jest pewne: socjalizm francuski w dotychczasowej formie przestał istnieć. Część jego pójdzie w stronę komunizmu, część inna przybierze zabarwienie narodowe.

Co mówią we Włoszech

o pakcie czterech.

W chwili, gdy pakt czterech mocarstw, po podpisaniu 15.VII.33 i po niezawodnych już ratyfikacjach, wejść ma w życie, pożytecznie będzie zapoznać się z poglądem włoskim na znaczenie tego układu.

Najznaczniejszy dziennik włoski, medjolański Corriere della Sera (nr. 167), wysławia pakt czterech w sposób, który zapewne wyda się przesadny:

— Można powiedzieć, że pakt czterech jest w ostatniej dobie jedynem wielkiem przedsięwzięciem dyplomatycznem, które osiągnęło swój cel, nawet przed ostatecznem zawarciem. Wystarczy spojrzeć na to, co się stało w Genewie i w Londynie: konferencja rozbrojeniowa i konferencja gospodarcza toczyły się dotychczas bez wyniku, przyczyniając się tem samem do powiększenia złego poczucia europejskiego i światowego. Wśród tego bankructwa niemal całkowitego umów międzynarodowych ujrzeliśmy jeden tylko promień słońca: pakt czterech zjawił się jako jedyna rzeczywistość pocieszająca. Pomyślmy o tej zupełnej dezorjentacji, w jakiej znalazłaby się Europa, gdyby, wobec rozczarowań ze zbyt licznych i czczych konferencji, nie możnaby narodom przedstawić przynajmniej jednego paktu pozytywnego: układ czterech największych mocarstw europejskich, które niewątpliwie dzierżą losy tej części świata i panują nad rozwojem jej zawiłych przeznaczeń dziejowych oraz jej tajemniczej przyszłości...

Są to niewątpliwie zbyt górnie nastrojone oceny, ale ostatecznie można je zrozumieć, tembardziej, że wszystko to zmierza do pochwały włoskiego Duce:

— Można powiedzieć, że w pewnej chwili Mussolini, jak dobry, sternik, istot nie wziął w rękę ster polityki europejskiej, kierując ją stanowczo ku tym kręgom względnej pomyślności, do której samo zbliżenie wydawało się utopią.

Wszystko to jest jeszcze i dostatecznie ogólnikowe i dostatecznie zrozumiałe nawet w swych nastrojowych przesadach.

Bardziej znamienne i zarazem niepokojące są dalsze uwagi:

— Żadna zręczność djalektyki nie mogła nigdy udowodnić, że pakt czterech mocarstw, w tem brzmieniu, w jakiem został podpisany, jest czemś istotnie różnem od tego, który był pierwotnie proponowany przez głowę rządu włoskiego. Wielki hałas, podniesiony przez Małą Ententę zakończył się niczem, a jedyne skromne zadosyćuczynienie moralne, osiągnięte przez trzy małe państwa, mianowicie wymuszenie od rządu francuskiego objaśnień i zapewnień, które nazwiemy niezwykłemi, trwało chwilę tylko. Nikt o tem nie mówił po 24 godzinach, a w gruncie rzeczy ten wątpliwej wartości krok p. Paul-Boncour'a uznany był przez światową opinję publiczną za to, czem był w rzeczywistości, mianowicie za ustępstwo na rzecz hałaśliwego niepokoju wiecznych zepsutych dzieci polityki francuskiej, ale bez jakiegokolwiek poważnego zamiaru przyznania im bezpośredniego wpływu na swobodę postanowień rządu francuskiego, co byłoby nieznośne dla państwa nietylko suwerennego ale przodującego...

Ta część wywodów pisma włoskiego jest niewątpliwie drażniąca. Widać w niej upieranie się przy pierwotnym projekcie paktu czterech, a wiadomo, że był on skierowany przedewszystkiem ku rewizji traktatów i granic. Widać również nieprzyjazne uczucia wobec Małej Ententy. Oczywiście nie zmienia to tego paktu, że pierwotny projekt paktu czterech nie utrzymał się, ani też nie usuwa to tych not, któremi rząd francuski zwrócił się do Małej Ententy, a także do Polski. Ale poglądy we Włoszech w sprawie paktu czterech przedstawiają się niepokojąco.

PAKTY

NA WSZYSTKIE STRONY.

P. Saint - Brice, pisarz polityczny paryskiego Le Journal w zakresie polityki zagranicznej zastanawia się nad obfitością zawieranych obecnie paktów (nr. 14.880):

— Rzadko kiedy tak trudno było ludziom się porozumieć jak obecnie. A jednak nigdy nie zawarto tylu paktów. Trzy z nich ujrzały światło dzienne w Londynie: pakt Sowietów z sąsiadami, pakt Sowietów z Litwą, pakt między Sowietami, Turcją i Małą Ententą, otwarty, ten właśnie ostatni, dla wszystkich chętnych. Ta kombinacja ostatnia powinnaby już zdawałoby się zadowolić wszystkich. A jednak w Rzymie przygotowuje się całą nową serję paktów, nie mówiąc już o pakcie czterech ostatecznie podpisanym, a w tę serję wchodzi Locarno czarnomorskie, pakt bałkański, pakt między Sowietami, Turcją i Włochami.

Gdybyż to jeszcze wszystkie te kombinacje były tego samego rodzaju. Ale są pakty o postępowaniu pojednawczem (conciliation), są pakty o obowiązkowem naradzaniu się (consultation), są pakty ograniczające się do ponowienia zakazu napadu (interdiction de l'agression), a wreszcie pakty, które zarysowują określenie napadu (definition de l'agression). Można sobie włosy wyrywać z głowy wobec tej rozmaitości.

Skądże ten bezład?

Wyjaśnienie jest bardzo proste. Niegdyś narody zawierały umowy jedynie celem załatwienia sporów między sobą, lub celem łączenia się przeciw możliwej groźbie. Była to doba systemu równowagi, który uważano za powód wojny, gdy w rzeczywistości właśnie zerwanie tej równowagi spowodowało napad niemiecki. W każdym razie nowy okres oparty został na pomyśle włożenia wszystkich w jeden worek, zarówno tych, którzy chcą zachować to, co mają, jak tych, którzy chcą odzyskać co utraciły, zarówno tych, którzy chcą zalać obce rynki, jak tych, którzy chcą się przed tem bronić. Jest to nowy system solidarności i współpracy międzynarodowej. Pięknym wynikiem tej metody było dodanie do umów, mających zatwierdzić różne na zaufaniu oparte współprace, innych jeszcze umów, których jedynym celem jest zneutralizowanie różnych nieufności. Te właśnie pakty są najliczniejsze. Wszystkie powyżej wymienione należą do tego działu.

Dlaczego zawarte zostały pakty w Londynie? Dla Sowietów w tym celu, by uzyskać kontrasekurację przeciw Niemcom, a dla Polski i dla Małej Ententy w tym celu, by uzyskać kontrasekurację przeciw umowom istniejącym między Rosjanami i Niemcami. Zarazem pakty w Londynie były odpowiedzią (riposte) na pakt czterech. Podobnie pakty, zamierzone w Rzymie są odpowiedziami na pakty w Londynie, bo Włochy i Bułgarja usiłują ubezpieczyć się od strony Sowietów i Turcji przeciw rękojmiom, udzielonym Małej Entencie przez Sowiety i Turcję. Walczy się paktami. To niewątpliwie lepiej niż armatami. Byle pierwsze nie prowadziło do drugiego...

Ujęcie sprawy przez p. Saint-Brice'a jest i zajmujące i niewątpliwie trafne. Pakty obecne są w znacznej mierze nie dowodem zaufania, ale sposobem ubezpieczania się wobec nieufności. Nie znaczy to jednak wcale, że są one zbyteczne, lub niepożyteczne. Przeciwnie, także gdy są uzasadnione nieufności, nie bierność jest zalecona lecz wszelkie możliwe przeciwdziałania.

Stolica Apostolska

A LIGA NARODÓW.

Katolicka agencja prasowa donosi: Niedawno niektóre dzienniki ogłosiły, jakoby stałe miejsce w Lidze Narodów, wolne obecnie wskutek wystąpienia Japonji, miało być zaofiarowane Stolicy Świętej. Pogłoska ta pozbawiona jest podstaw, albowiem Stolica Święta ze swej strony nie okazuje najmniejszej chęci współpracy w Lidze Narodów, a rzeczywista suwerenność jej posiada zupełnie inny charakter, niż świeckich mocarstw terytorjalnych. Stolica Święta, jak to stwierdzono w traktacie pokojowym między Watykanem a królestwem włoskiem, zachowuje neutralność w sporach międzynarodowych, zastrzegając sobie możność uczestniczenia jedynie w charakterze rozjemcy i to na zaproszenie stron zainteresowanych.

Kolej zwalnia

2 TYSIĄCE MĘŻATEK I ROZWÓDEK.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 sierpnia zwolnionych zostaje z kolejnictwa około 2.000 urzędniczek mężatek i rozwódek, posiadających alimentację. Nadto uległo redukcji szereg urzędników, przyczem nie posiadający wysługi emerytalnej otrzymują półtoraroczną odprawę.

Wytrwałość -- uwieńczona tryumfem!..

Co mówi generał Balbo.

Generał Balbo, wódz skrzydlatej armady, która rozsławiła imię Italji za oceanem — nakreślił dla francuskiego tygodnika Candide dzieje swojej lotniczej karjery. Znajdujemy tam obok barwnego opisu pierwszej wprawy do Ameryki Południowej, sprawozdanie z przygotowań do ostatniej ekspedycji.

W końcu lata 1932 roku — pisze Balbo — byliśmy już prawie przysposobieni do odlotu. Chodziło tylko o naznaczenie daty.

W parę dni po święcie dziesięciolecia rewolucji faszystowskiej, które obchodzone było w całej Italji z niebywałym przepychem — Duce wezwał mnie do siebie. Był właśnie zajęty opracowywaniem kalendarza na rok następny. Chciał już teraz wpisać daty przyszłych lotniczych wyczynów. W ciągu lat dziesięciu czynił on wszystko, co było w jego mocy, aby wyposażyć Włochy w potężną powietrzną armję. Wytrwałość ta została uwieńczona triumfem. Lotnictwo włoskie zajęło pierwsze miejsce w świecie.

Kiedy stanąłem przed nim — spytał mnie z miejsca, z właściwą sobie prostotą i bezpośredniością:

— No jak tam idą twoje przygotowania do wyprawy.

— Jesteśmy gotowi.

— Czy masz na myśli ludzi, czy aparaty?

— I ludzi i aparaty. Załoga trenuje się od osiemnastu miesięcy w Ortebello.

— W takim razie można będzie wyruszyć z początkiem lata. Proszę mi przynieść dokładną marszrutę.

Balbo zwrócił wówczas uwagę Mussoliniego na doskonałą okazję zdania egzaminu przed Europą i Ameryką z okazji wystawy w Chicago. Przybycie dwudziestu kilku włoskich hydroplanów nad jezioro Michigan wywoła niewątpliwie silne wrażenie.

Projekt generała przypadł do smaku Mussoliniemu. W parę dni później oznajmił on oficjalnie, że w kalendarzu Faszyzmu na rok następny jedna pozycja przeznaczona jest dla wyprawy lotniczej Rzym — Chicago — Nowy Jork — Rzym.

Do końca roku 1932 w Ortebello pracowano bez wytchnienia. W korpusie oficerskim o niczem innem nie mówiono, jak tylko o projektowanym locie do Ameryki. W Ortebello panuje atmosfera szlachetnego współzawodnictwa i serdecznego braterstwa broni.

— Jednym z dowodów solidarności ludzi z Ortebello — opowiada Balbo — była niespodzianka, jaką sprawili swojemu szefowi w noc z 6 na 7 stycznia 1933 roku, w drugą rocznicę pierwszej wyprawy hydroplanów włoskich w kierunku Ameryki Południowej.

Stałem na szczycie wieży, górującej nad jeziorem Ortebello. Była późna noc. W pewnej chwili wszyscy oficerowie lotnicy skupili się u stóp baszty i zaśpiewali wspaniałą wojenną pieśń strzelców alpejskich, znaną mi tak dobrze. Śpiewali ją żeby uczcić pamięć bohaterów, którzy życiem przypłacili pierwszy nasz lot nad oceanem.

W Ortebello panował do ostatniej chwili nastrój gorączkowy. Dla treningu posługiwano się specjalnemi hydroplanami, niemal tak dużemi, jak aparaty przeznaczone do transatlantyckiego lotu. Wybitni lotnicy i eksperci mechanicy uczyli niedoświadczonych jeszcze, a pełnych zapału pilotów. Od rana do późnej nocy ścigały się w niebiosach włoskie aparaty. Nad morzem słychać było nieustanne warczenie motorów. W zimie cała eskadra dokonała czterokrotnie próbnego lotu nad morzem Śródziemnem. Przy tej sposobności „zagalopowano" się aż do wysp greckich, co spwoodowało gwałtowne protesty w prasie greckiej. Hydroplany zdały wówczas doskonale egzamin — musiały bowiem stoczyć walkę z silną wichurą.

W lutym przybył do Ortebello jacht Alicja, pod komendą brata pułkownika Longo, jednego z kierowników szkoły w Ortebello. Jacht Alicja należał ongiś do księcia Monaco. Biały jacht jest stacją meteorologiczną i hotelem dla członków eskadry. Zadaniem jego jest wyprzedzenie eskadry i oczekiwanie na nią w poszczególnych portach.

A teraz słów kilka o członkach eskadry. Są wśród nich „weterani", którzy brali udział w pierwszym przelocie nad Atlantykiem, ale większość to młodzi debjutanci. Są to zresztą najświetniejsi uczniowie szkoły lotniczej, kwiat młodzieży włoskiej. Tylko dwóch jest żonatych — reszta to niamal dzieci.

Dnia 28 marca cztery tysiące włoskich pilotów przedefilowało przed Mussolinim na „drodze cezarów". W przeciągu dziesięciu lat faszyzm zdołał stworzyć wspaniałą powietrzną armję. Il Duce wygłosił przemowę do skrzydlatych chłopców — przekazał im święty testament, pozostawiony przez tych, którzy polegli śmiercią bohaterów.

W kilka dni później odbyła się wzruszająca uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskich braci Ambrosino, którzy zginęli trzy lata temu, dokonawszy całego szeregu wspaniałych lotniczych wyczynów.

Przed odlotem Balbo był na audjencji u króla, który się żywo interesował wyprawą do Ameryki. Król włoski jest fanatykiem lotnictwa, zna się na niem doskonale i bacznie śledzi jego rozwój w Italji. Niema dość słów uznania dla kierowników legendarnej szkoły Ortebello, która stała się pepinjerą bohaterów. Trzeba jednak zaznaczyć, że panuje tam niemal koszarowa dyscyplina, niema mowy o lekkomyślnych, indywidualnych wybrykach — mechanizm szkoły działa precyzyjnie i niezawodnie.

Z Ortebello wyrusza się na podbój powietrza dopiero wtedy, gdy się posiada wszystkie atuty w ręku, gdy się opracowało marszrutę w najdrobniejszych szczegółach.

— Podczas ostatniej rozmowy z Mussolinim — pisze Balbo — zapewniłem go, że przedsięwzięliśmy wszystkie możliwe ostrożności, że się kierujemy rozsądkiem a nie kaprysem i że jeżeli praca, wysiłek i wytrwałość coś znaczą, to przelecimy szczęśliwie najtrudniejsze etapy i osiągniemy upragniony cel.

Widocznie, że praca i wytrwałość coś jednakże znaczą.



Spóźnione są w tym roku żniwa, ale urodzaj zupełnie dobry.

Widowiska religijne

w Oberamergau.

Zbliża się trzechsetna rocznica słynnych przedstawień w Oberamergau. Jak ogłosiły niedawno pisma, jeden z długoletnich najpoważniejszych aktorów, grający rolę Chrystusa w czasie tych przedstawień, Alojzy Lang, zmarł, wywołując szczery żal mieszkańców Oberamergau, tembardziej, że to się stało przed uroczystościami jubileuszowemi.

Oberamergau jest to mała wioska bawarska, położona w malowniczej dolinie alpejskiej i mająca około 1300 mieszkańców. Głuchem byłoby jej imię, gdyby nie odbywające się tam, jedyne w swoim rodzaju, widowiska, które gromadzą z całego świata tłumy ciekawych. Przedstawienia w Oberamergau odbywają się zazwyczaj co lat dziesięć. Od szeregu dziesięcioleci dopiero przedstawienie przypadające na rok 1920 odbyło się w dwa lata później, czyli w r. 1922, kiedy się już skończyła zawierucha wojenna.

O wiosce tej zaczęto mówić w wieku XVII, kiedy to z poowdu grasującej w kraju straszliwej zarazy, mieszkańcy jej złożyli ślub uroczysty, iż będą w przyszłości odgrywać widowiska pasyjne na większą chwałę Bożą, jeżeli oszczędzi ich zaraza. Stało się mianowicie w r. 1633.

Pierwsze przedstawienie odbyło się w roku następnym. Znany jednak najwcześniejszy tekst Pasji datuje się dopiero od roku 1662. W drugiej połowie XVIII w. przedstawienia zostały przez rząd zniesione, jednak już w r. 1791 wioska zdołała na nowo uzyskać przywilej „publicznego i wyłącznego" przedstawiania Pasji.

W r. 1800 ostatnie według dawnego tekstu przedstawienie miało niezwykłe powodzenie. Pomimo to, a może nawet wskutek tego, Pasje zostały w r. 1810 ponownie surowo zakazane „na zawsze", jak się jednak okazało, to „zawsze" trwało niedługo, już bowiem w r. 1811 rząd na usilne prośby dał się złagodzić i udzielił pozwolenia na dalsze odbywanie przedstawień pod warunkiem, że będą poczynione w tekście pewne zmiany.

Zakonnik Ottmar Weiss przerobił cały tekst, usuwając części humorystyczne i satyryczne, wstawiając natomiast obrazy, wzięte ze Starego Testamentu. Jednocześnie powierzono mistrzowi Dedler skomponowanie partytury muzycznej i jemu to właśnie trzeba zawdzięczać to pro te, a jednocześnie tak potężne i wzruszające melodje.

Od tego czasu Pasje w Oberamergau odgrywane były już bez przeszkód aż do wojny światowej. Tekst dzisiejszy jest zredagowany przez księdza Daisenberga, jednego z ostatnich proboszczów Oberamergau.

Przedstawienia odbywają się pod otwartem niebem, na scenie, mającej za tło i dekoracje piękny krajobraz miejscowy. Siedzenia dla widzów w liczbie około pięciu tysięcy znajdują się w olbrzymiej hali o szklanym dachu, na wzór stacyj kolejowych.

Przedstawienia, trwające około ośmiu godzin, z dwugodzinną przerwą obiadową, odbywają się raz, albo parę razy na tydzień i trwają zazwyczaj od kwietnia do września.

Udział w przedstawieniu bierze kilkaset osób, wyłącznie mieszkańców wioski, cała zaś akcja składa się z prologu i trzech części w trzymastu obrazach.

Role są przeważnie rozdzielane na Boże Narodzenie po pasterce i już odtąd odbywają się nieustanne próby, narazie częściowe, potem gromadne.

Zrozumiałe jest zatem, że role Chrystusa, Judasza, Piłata, czy też innych biblijnych postaci są bardzo trudne, aby się z nich należycie wywiązać. Tem trudniejsze są dla wieśniaków i rzemieślników, jakimi są aktorzy z Oberamergau. Dochodzą jednak do wyników podziwu godnych, czego dowód dawał chociażby zgasły przed kilkoma miesiącami Alojzy Lang i inni.

F. B.

Wycieczki studentów

FRANCUSKICH I WŁOSKICH W POLSCE.

W dniu 13 sierpnia r.b. przybędzie do Warszawy wycieczka szkoły rolniczej w Grignon, w której weźmie udział 40 studentów. Wycieczka będzie miała charakter naukowy i zwiedzi ważniejsze ośrodki rolnicze, instytucje rolnicze, szkoły, oraz zapozna się z organizacją związków i stowarzyszeń rolniczych. Po kilkudniowym pobycie w Polsce wycieczka uda się do Rosji Sowieckiej.

Również w dniu 13 sierpnia przybędzie wycieczka młodzieży faszystowskiej uniwersytetu w Neapolu pod przewodnictwem prof. Ipolito. Wycieczka, w której weźmie udział 30 studentów, zabawi w Polsce 3 tygodnie i zwiedzi ważniejsze ośrodki kraju.

Pobyt obu wycieczek w Polsce organizuje Akademicki Związek zbliżenia międzynarodowego „Liga".

Anegdoty literackie.

ZA UCZCIWY NA TO.

Podczas bankietu, Rudyard Kipling, znakomity pisarz angielski, rozmawiał ze swym sąsiadem na temat dosyć odległy, bo o... zniknięciu rodzaju ludzkiego.

— Gdyby na skutek jakiejś okropnej katastrofy, zniknął naraz człowiek z powierzchni ziemi — odezwał się tamten do poety dżungli — które ze zwierząt, według pana, zostałoby ich królem? Może słoń?

— Słoń? O, nie! Jest na to za uczciwy!

— ? ?

I dlatego to w „Księdze Dżungli" tak serdecznie opisał Kipling szlachetność i cnoty Baloe.

NADZWYCZAJNY Z NADZWYCZAJNYCH

W tym samym czasie, kiedy słynny aktor amerykański Raymond Hitchcock cieszył się w Nowym Jorku najwyższem uznaniem, przybył tam Eddie Foy, aktor komedjowy z Londynu na występy gościnne. I od pierwszego przedstawienia zdobył również ogromne powodzenie...

Pewnego dnia przechodził koło Daly's Tteatre gdzie grywał jego rywal i zatrzymał się, aby obejrzeć fotografje Hitchcocka i jego zespołu, wystawionych w przedsionku teatru. Ponad fotografjami umieszczono wycinki z prasy, zawierające najwyższe pochwały pod adresem artysty nowojorskiego. Foy przeczytał je z uśmiechem, a spostrzegając jakiegoś jegomościa, który przechadzał się w pobliżu, nawiązał z nim rozmowę:

— Czy pan to czytał? — i wzruszając lekceważąco ramionami, wskazał na wycinki.

— Ma się rozumieć! — odparł zagadnięty mrugnąwszy oczyma.

— I co pan o tem myśli?

— A! a!

— Czy Hitchcock jest rzeczywiście taki nadzwyczajny, jak tu o nim mówią?

— Taki nadzwyczajny? ależ jest najbardziej nadzwyczajny, to jest coś najwspanialszego, co istnieje na świecie!... To mistrz...

— ? ?

— Mistrz mistrzów!... Najlepszy aktor poza nim nie dorośnie mu nawet do pięt...

— Phi! — wydął wargi Eddie — czy jest równie utalentowany, jak Foy?

— Jak można go porównywać z Foyem? — wyrzekł z politowaniem mężczyzna. — To nawet nie ta sama klasa!... Hitchcock to gwiazda!... Człowiek, który rozumie, rozumie i czuje, nie może porównać ze sobą tych dwóch ludzi... Dziwię się, że pan mógł zapytać o coś podobnego.

Eddie Foy wyprostował się w całej swej okazałości i rzekł najpiękniejszym tonem głosu:

— Bo... widzi pan... ja jestem Foy!

— Wiem — odparł mężczyzna uśmiechając się — ja jestem Hitchcock.

D'ANNUNZIO I SPORT.

Jak wszyscy Anglicy i Byron był ogromnie wysportowany. Pewnego dnia przepłynął z Lido do Wenecji.

Podobno Gabrjel D'Annunzio, w młodości chciał powtórzyć ten wyczyn. Wypłynął tedy z małego portu św. Elżbiety, przepłynął lagunę i, zmęczony, zbliżył się do „Piazetty".

Zwrócono mu wówczas uwagę, że Byron tam się nie zatrzymywał, że przepłynął jeszcze trzy kilometry, Canale Grande.

Ale D'Annunzio mimo to wyjaśnił:

— Toby już nie była literatura, ale wyczyn sportowy! — oznajmił z miną pewną siebie.

KRONIKA TYGODNIOWA

TA TRZECIA

Na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu odbywają się obecnie co dnia liczne zbiegowiska. Patrzący zdaleka są narazie przekonani, że stał się jakowyś wypadek nieszczęśliwy. Tymczasem okazuje się, że sensacją ulicy jest spajanie szyn tramwajowych, właśnie teraz układanych w kierunku Milowic. Sensacją jest praca, zdarzenie w naszych czasach dość niezwykłe. Pracuje kilku, może kilkunastu mężczyzn, a przygląda się temu kilkudziesięciu zdrowych i zdaje się chętnych do pracy robotników.

Warto się na chwilę zatrzymać, bo tu tkwi sedno problemu, którego nie mogła rozwiązać nawet konferencj londyńska.

W galerji gapiów niema kobiet ani wyrostków i dzieci, niema więc tych elementów, które składają się na tak zwaną gawiedź uliczną. To nie gawiedź, ale gromada bezrobotnych z których każdy byłby szczęśliwy, gdyby mu pozwolono zamienić rolę bezczynnego gapia na możność energicznego krzątania się przy spajaniu szyn.

Robotnicy, zajęci przy tem spajaniu, pracują z przejęciem, są celebralni i bardzo uważnie wykonują powierzone sobie zadanie, każdy bowiem ich krok, każde poruszenie rąk jest kontrolowane przez dziesiątki par oczu, groźniejszych niż oczy niepotrzebnego tu zresztą nadzorcy, bo tłum potrafi szydzić i wyśmiać niedołęgę boleśniej. niż najsurowszy zwierzchnik. Widzowie nie mają względów dla niezdolnych, bo są przekonani, że sami potrafiliby lepiej tę pracę wykonać.

Tak to schodzą się nad jedną pracą dwa różne światy, powiedziałbym nawet, dwie klasy społeczne.

Był czas, że uproszczony, wiecowy pierwszomajowy pogląd na zjawiska społeczne dzielił ludzkość na dwie klasy: klasę posiadaczy (burżuazja) i klasę pracującą. Kształtowanie życia zbiorowego wydawało się w tem ujęciu dość łatwą do rozwiązania zagadką. Poprostu zwycięstwo klasy pracującej miało położyć kres wszystkim niedomaganiom społecznym.

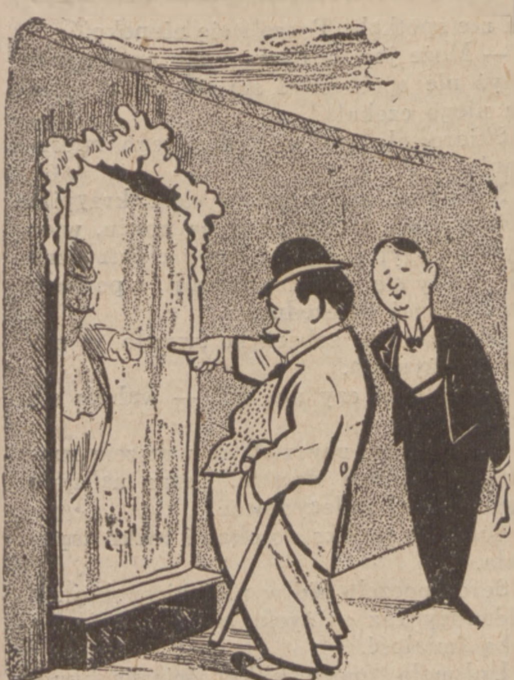
Tymczasem, okazało się, że klęska burżuazji wcale nie jest rezultatem zwycięstwa proletarjatu. Jeszcze na początku obecnego kryzysu czytaliśmy afisze koloru czerwonego, które głosiły tryumfalnie, że świat burżuazyjny został pokonany. Rzeczywiście jest pobity na głowę i zszedł, że tak powiemy. na psy. Groszem nie śmierdzi. A cóż się dzieje z klasą pracującą? Czy przez zbiednienie burżuazji uzyskała cokolwiek? Naodwrót, popadła w krańcową nędzę.

Gorzej jeszcze, bo obok burżuazji utworzył się przeciw klasie pracującej front tej trzeciej klasy, najgroźniejszej: klasy bezrobotnych. Bezrobocie zaczyna być zjawiskiem stałym i przy wszelkich posunięciach na trudnym terenie walk społecznych ten trzeci partner musi być brany pod uwagę.

Siła i niebezpieczeństwo, tkwiące w klasie bezrobotnych, staje się bardziej wyraźne dopiero na ulicy w dni ciepłe i pogodne. Uderza ono w oczy. Gdziekolwiek budują dom, gdziekolwiek spajają szyny tramwajowe, czy brukują jezdnię stają grupy bezrobotnych, patrzących w milczeniu i zazdrośnie na przedstawicieli klasy pracującej, będącej w zestawieniu z nimi klasą oczywiście uprzywilejowaną.

I w obecnie trwającym zatargu w górnictwie, gdy klasa pracująca głośniej domaga się niezamykania kopalń, niż utrzymania płac dotychczasowych, obecność klasy bezrobotnych, choć niezasiadającej przy stołach konferencyjnych, wywiera tu wpływ przemożny.

Niema stąd żadnego powodu do uciechy, ale trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. **K. Ć—rk.**



Panie kelner, wyrzuć pan tego pijaka.

Likwidacja akcji
Komitetu „Swięta Morza" w Sosnowcu.

Prezydjum Miejskiego komitetu „Święta Morza" w Sosnowcu, likwidując akcję Komitetu Święta Morza, podaje następujące sprawozdanie rachunkowe:

Ze zbiórki publicznej na obronę morską i „Fundusz kolonjalny" w Sosnowcu — wpłynęło zł. 507.17, pracownicy kop. „Milowice" zł. 27.00, zbórka w Milowicach zł. 12.83, razem zł. 647.000.

Kwotę powyższą bez żadnych potrąceń, w całości przekazano na wyżej wspomniany cel. Z imprez urządzonych w czasie „Święta Morza" wpłynęło zł. 734.87, za materjały propagandowe i dekoracje — wpłynęło zł. 197.60 razem zł. 2709.47.

Prezydjum komitetu tą drogą składa serdeczne podzękowania: pp. przewodniczącym członkom poszczególnych komisyj i sekcyj za intensywną współpracę w akcji Komitetu; Tow. Sosnowieckiemu, gwarectwu Hr. Renard, dyrekcji rabryki Deichsel, firmie Nobel, firmie Klepfisz za materjały do sobótek; dyrekcji C. G. Schön za udzielenie terenu na urządzenie wianków, p. Schönowej za kwiaty; dyrekcji Kasy Chorych za lokomocje i wydatne poparcie „Święta Morza", Magistratowi za deski, słupy i lokomocje; firmie Saper za materjały drzewne, elektrowni za instalacje i energję elektryczną; kupiectwu za fanty, garnizonowi straży pożarnej za pomoc w pracy, straży C.G. Schön za pomoc w wykonaniu robót, Związkowi strzeleckiemu za cenną współpracę w zbiórce wianków; WP. Klausowej, p. Müllerowej i p. Kucharskiemu za bezinteresowną rozsprzedaż materjałów propagandowych; p. administrotorowi Miłkowskiemu za pomoc w rozsprzedaży materjałów propagandowych oraz za piękną dekorację domów Lwowskiego zakładu ubezpieczeń; obywatelom m. Sosnowca za zrozumienie akcji „Święta Morza" przez udekorowanie swych domów, wszystkim organizacjom, które łaskawie wzięły udział w „Święcie Morza" oraz wszystkim tym, którzy w ten, czy w inny sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Jednocześnie dodajemy, że z okazji „Święta Morza" wpłynęły następujące ofiary: Tow. Sportowe „Sokół" zł. 25.000, restauracja „Oaza", jako 10% obrotu zł. 40.00, p. Grochowina zł. 10.00, p. Miżerkiewicz — zegarek srebrny.

Przewodniczący Komitetu Inż. Leon Rudowski. — Sekretarz: Zygmunt Rakieć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

30 Niedziela	**Dziś** Julity i Donatyli **Jutro** Ignacego Lojoli Wschód słońca 4 m. 8. Zachód „ 19 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tajemnica kabiny okrętowej i Cohn i Kelly w tarapatach.

PALACE: Pożądana i Syn preryj.

EDEN: Szatan zadrości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Fałszywy strzał i Pęd.

ŚWIATOWID: Dzika dziewczyna.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: „Dżentelmen włamywacz", Flip i Flap — „Pułkownik i jego sługa".

× **OSOBISTE.** Sekretarz generalny polskiego Zwązku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, p. Kazimierz Ostrowski, został mianowany przez p. ministra opieki społecznej członkiem Rady ubezpieczeń społecznych w Warszawie.

P. wicestarosta A. Izydorczyk powrócił z kilkutygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA 30 LIPCA 1933 R.

9.30 — Transmisja nabożeństwa z kościoła N.M.P. w Wielkich Piekarach. 11.00 — Transmisja z Salzburga koncertu, poświęconego twórczości W. A. Mozarta w wykonaniu orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Ryszarda Straussa. 13.10 — Muzyka. 14.00 — Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry 73 p.p. pod dyr. por. Kamasia. 15.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.00 — Program dla dzieci i młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera. b) Pogadanka p.t. „Prawda o świerszczyku i mrówce" p-g Teresah w opracowaniu Olexińskiej. 16.30 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00 — „Znaczenie światła i słońca dla zdrowia robotników" — wygł. dr. Adolf Rąśnicki. 17.15 — Audycja regjonalna p.t.: „Wesele Lwowskie". 18.00 — Arje i pieśni w wykonaniu chóru Dana. 18.40 — Rozmaitości. 19.00 — Słuchowisko p.t. „Mocna krew" 19.40 — Dr. inż. Stanisław Micewicz: „Dwa loty do stratosfery". 20.00 — Koncert popularny. 21.00 — Na wesołej fali Lwowskiej". 22.00 — Komunikaty sportowe. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.45 — Muzyka taneczna.

—o—

× **ZNISZCZENIE WAGONU.** W wagonie drugiej klasy, który przybył z naprawy w warsztatach w Pruszkowie do Sosnowca, stwierdzono, iż wszystkie siedzenia pluszowe zostały pocięte.

× **JAKIE POWINNO BYĆ MLEKO?** W myśl nowego rozporządzenia o obrocie mlekiem i przetworami mlecznemi mleko winno zawierać 3 proc. tłuszczu, a nie jak dotychczas 2.8 proc. Z tego powodu wzmogła się kontrola mleka ze strony miejskich władz sanitarnych.

Podziękowanie

Przewielebnemu Duchowieństwu, Komitetowi Przyjęcia, Organizacjom, Instytucjom oraz wszystkim Parafjanom za zgotowanie mi tak miłego i serdecznego przyjęcia z racji mego przyjazdu do Dąbrowy, składam tą drogą staropolskie Bóg zapłać.

Ks. proboszcz **Stefan Niedźwiedzki.**

40-godzinne nabożeństwo
I ODPUST W DĄBROWIE.

W środę, dn. 2 sierpnia rb. Dąbrowa obchodzić będzie doroczny odpust M. B. Anielskiej. W związku z odpustem odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo, podług następującego porządku:

Nabożeństwo rozpocznie się we wtorek, dn. 1 sierpnia o godz. 6 popoł. O godz. 6.30 kazanie, poczem nastąpi całoroczna adoracja Najświętszego Sakramentu. W środę, dn. 2 sierpnia o godz. 7 rano prymarja, o godz. 7.30 kazanie, druga msza św. z kazaniem o godz. 9.30 rano. Uroczysta suma z kazaniem o godz. 11 rano, nieszpory o godz. 4 popoł. a kazanie o godz. 4.30 popoł. W czwartek, dn. 3 sierpnia o godz. 7 rano prymarja, a o godz. 9.30 rano zakończenie nabożeństwa z kazaniem.

Cykl kazań wygłosi O. Czesław, prowincjał O.O. kapucynów z Krakowa, Bractwa kościelne, wszystkie organizacje oraz parafjanie proszeni są przez ks. proboszcza parafji dąbrowskiej o liczny udział w adoracji i odpuście.

Potrzeby parafji
W STARYM SIELCU.

W dnu 26 bm. komitet odbył zebranie, na którem postanowił zwrócić się do ofiarności parafjan w celu zdobycia potrzebnych gwałtownie środków do kontynuowania rozpoczętych robót przy kościele parafjalnym. W związku z powyższem, z dniem 1 sierpnia rb., od godz. 8-mej rano będą odwiedzały parafjan upoważnione i zaufane osoby w następujących rejonach: Cegielnię obejmują — pp. Felks Słupski i Wojciech Gryc, ul. Sielecką, Narutowicza, Wronią, Krętą, Klimontowską prawą stronę i Cmentarną — Mchał Karcz i Władysław Ptak, ul. Kaliską i Szpitalną — Józef Iwanek i Wincenty Jałowiecki, ul. 1-go Maja do Szpitalnej Antoni Chmielewski, Stanisław Maśląg i Stanisław Łabuś, ul. Dębowa, Niwecka, Lipowa, Strzelecka i Tylna — Piotr Gawęda i August Goraj, ul. Tabelną, Walcownia i Dańdowska — Andrzej Rubik i Herman Pilarek.

Ks. Proboszcz Wł. Mach wraz z komitetem zwraca się z gorącym apelem do parafjan o możliwe poparcie pieniężne. Jesteśmy pewni, że parafjanie Starego Sielca wezmą do serca szczytny cel naprawy kościoła, a wtedy z pewnością dokonamy zamierzonego celu i z satysfakcją będziemy mówić, że wyłącznie własnemi siłami odnowiliśmy naszą kochaną świątynię.

Za Komitet O. Knefel.

Przyjazd „Reduty"
DO SOSNOWCA.

Dziś przyjeżdża do Sosnowca Instytut Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy i Limanowskego. Reduta wystawia w Teatrze miejskim w Sosnowcu komedję Szaniawskiego p.t. „Murzynek".

Początek o g. 8.30 wiecz. Bilety (ceny niskie!) wcześniej do nabycia w biurze Wł. Czechowskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja.

—o—

× **OPŁATY ZA PRZYWOŻONE MIĘSO.** Zgłosili się do nas ze skargą „skalanie", którzy przywożą mięso do Sosnowca, iż dzierżawcy rzeźni pobierają w dalszym ciągu opłaty wyższe, aniżeli przewiduje ustawa. W ten sposób oczywiście mięso się podraża. Ciekawe czasami jest doprawdy, jak niektóre ustawy są ignorowane i omijane.

Skalanie opowiadają, że sprawa pobierania opłat wogóle w dziwny sposób się odbywa. Oto dzierżawcy czasami „bonifikują" i częściowo zmniejszają. Tymczasem część z tych opłat, jak wiadomo, idzie dla Magistratu. Czy dzierżawcy mają wolną rękę decydowania i ustalania wysokości stawek? I jaką w takim razie Magistrat ma kontrolę? Sprawa ta powinna być nareszcie jakoś uregulowana, a najlepiej byłoby, aby opłaty te uiszczane były wprost do rąk urzędnika miejskiego.

KOMUNIKATY

— WYCIECZKA MOTOCYKLOWA DO WĘGIER. Między dniami 8 i 12 sierpnia r.b. wyrusza z Katowic pod protektoratem Śląsko-Dąbrowskiego Okręgowego Związku Motocyklowego wycieczka motocyklowa do Budapesztu i Gödöle. Pragnący przyjąć w niej udział członkowie zrzeszonych w O. Z. M. klubów motocyklowych obowiązani są zgłosić się do swoich klubów najpóźniej w poniedziałek, t. j. 31 b.m. i podać następujące dane: 1) Imię i nazwisko, 2) Ścisła data i miejsce urodzenia, 3) miejsce zamieszkania, 4) zatrudnienie, 5 rodzaj pojazdu mechanicznego (motocykl, motocykl z przyczepką, samochód i t. d.), 6) marka pojazdu, 7) objętość cylindrów, 8) numer silnika, 9) numer rejestracyjny i 10) waga pojazdu. Wycieczka trwać będzie około ośmiu dni. Uczestnik wycieczki nie może mieć więcej ponad 250 zł.

Udział w wycieczce mogą przyjąć tylko ci członkowie, którzy opłacali całkowicie wszelkie należności do klubu. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione, gdyż już we wtorek rano z zebranemi materjałami specjalny delegat okręgowego Związku wyjeżdża do Warszawy celem załatwienia wszystkich formalności, związanych z wycieczką. Kluby obowiązane są sporządzić dwie l z których na jednej będą figurować wszystkie osoby, biorące udział w wycieczce, a na drugiej pojazdy mechaniczne z wymienieniem ich właścicieli. Adresy klubów są następujące: Dąbrowski Klub w Dąbrowie. Huta Bankowa tel. 2-26, Sekcja motocyklowa T. S. Unja stadjon przy ulicy Aleja w Sosnowcu i Klub Zagłębia w Sosnowcu, ul Małachowskiego 9, tel. 51.

— PIELGRZYMKA DO LWOWA. Z okazji 200-ej rocznicy beatyfikacji błog. Jana z Dukli organizuje Liga Katolicka w Katowicach tanią pielgrzymkę do Lwowa w czasie od 12—15 sierpnia włącznie. Poza udziałem w uroczystościach ku czci błog. Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów oraz złożeniem hołdu Matce Boskiej w katedrze, zwiedzą pielgrzymi miasto Lwów, jego świątynie i inne zabytki historyczne. Ponadto wezmą udział w pięknej wycieczce do Żółkwi, gdzie zobaczą pamiątki po królu Sobieskim i hetmanie Żółkiewskim. Koszta pielgrzymki wynoszą: III klasą zł. 23.50, II klasą — 32 zł. Podróż odbędzie się wygodnemi wagonami pulmanowskiemi, miejsca w wagonach numerowane. Noclegi w klasztorach i hotelach po 1, 2, 3 i 4 zł. Wyżywienie 2.50 i 3 zł. można przy zgłoszeniu zamówić. Ostateczny termin zgłoszeń do 7 lipca. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka, Katowice, ul. marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13-30, P. K. O. 307.698.

— WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO. Zapowiedziana wycieczka pracowników Kasy Chorych do Zakopanego na dzień 12, 13, 14 i 15 sierpień budzi niezwykłe zainteresowanie, dowodem czego, że pozostała już tylko bardzo niewielka ilość miejsc, zgłoszenia przeto przyjmowane będą tylko do dnia 3 sierpnia r.b. W wycieczce biorą udział, pracownicy Kasy ich rodziny, oraz goście. W programie wycieczki, zwiedzanie Zakopanego — Morskiego Oka, Pienin, Czorsztyna. Informacji udziela, oraz zapisy przyjmuje p. St. Roland - Kopczyński, ul. 3-go Maja 22, m. 8 między godz. 18—20. Zbiórka wycieczkowiczów dnia 12 sierpnia punktualnie o godz. 13.30 przy ul. Sobieskiego róg Piłsudskiego, skąd nastąpi wyjazd. Nadmienić należy, że wszystkie wycieczki, które zostały urządzone, zawsze cieszyły się pełnem powodzeniem, z czego wynika, że i obecna wycieczka pozostawi po sobie bardzo miłe i nigdy niezatarte wspomnienia.

— ZABAWA W GRODŹCU. Dziś w niedzielę ochotnicza straż pożarna wiejska w Grodźcu urządza wielką zabawę taneczną na własnym placu, połączoną z wieloma niespodziankami, między innemi kosz szczęścia. Początek o godz. 3 popołudniu. Dochód z powyższej zabawy przeznaczony będzie na budowę „Strażnicy".

Rozpoczęcie budowy szpitala dla gruźlików w Sosnowcu.

Wielce uroczystym dniem dla Towarzystwa przeciwgruźliczego w Sosnowcu można nazwać dniem 29 lipca b.r. — dzień w którym rozpoczęły się już na placu budowy na Pekinie wstępne prace, związane z budową pawilonu gruźliczego. Ale jest to zarazem uroczystość całego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, które — zawdzięczając uświadomieniu, szerzonemu przez licznych i niestrudzonych prelegentów z grona lekarskiego czy to drogą popularnych pogadanek i odczytów, czy to artykułów prasowych, ulotek, odczytów z przezroczami, wyświetlanemi filmami, wreszcie przez kilkakrotne urządzanie wystaw przeciwgruźliczych i t. p. — chętnie składało ofiary na cele walki z gruźlicą.

Nie wiele instytucyj, od dawna istniejących poszczycić się będzie mogło spełnieniem obowiązków zarówno wobec żyjącego pokolenia przez wzniesienie pawilonu dla leczenia cierpiących i chorych, jak i pokoleń przyszłych, które w jak, niewielkiej mierze uchronione zostaną od następstw takiej choroby, jak gruźlica: skarlenia, ubóstwa i szerzenia się nędzy. To są walory fizyczne. A ileż też, bólu, trwogi, cierpień moralnych — zaoszczędzi się rodzinom, uchronionym od zakażenia.

Znane są szerokim rzeszom czytelników naszego pisma szczegóły, jaką drogą zdążyło Towarzystwo przeciwgruźlicze do zrealizowania budowy pawilonu gruźliczego. Fundamentem na którym oparto zbieranie funduszów na cele budowy — były „Dni przeciwgruźlicze": — szary znaczek przeciwgruźliczy 10—20 groszy, nalepki okienne i ofiarne składane datki każdego roku na różne imprezy dochodowe. Ofiarodawcom — tysiące mieszkańców naszych miast, osad fabrycznych, górniczych — jednem słowem cała ludność Zagłębia Dąbrowskiego. Dlatego też dzień 29 lipca b.r. można nazwać uroczystym dla całego Zagłębia.

Tą drogą i drogą licznych zabiegów — Towarzystwo przeciwgruźlicze zebrało kwotę 50.000 złotych a Magistrat m. Sosnowca w dniu 22 lipca zakupił plac na Pekinie pod budowę od Gwarectwa „Hr. Renard" za kwotę ponad 10.000 złotych oddając go, zgodnie zresztą z przyrzeczeniem, danem przed rokiem oraz zgodnie z uchwałą Rady przybocznej — pod budowę pawilonu. Kasa Chorych z przyrzeczonych 10.000 złotych — przekazała już 5.000 złotych, za które kupiono cegłe.

Pawilon sam stanie już za kilka miesięcy, a wówczas oddany zostanie do użytku cierpiącym i chorym, aby ich leczyć, oraz chronić równocześnie od zakażenia ich bliskich i rodziny.

Jednak dla całkowitego wykończenia powilonu braknie, niestety, kilkanaście tysięcy złotych. Dziwna rzecz — członkowie Rady Towarzystwa przeciwgruźliczego są pełni wiary i otuchy w całkowite powodzenie i zrealizowanie przedsięwziętej pracy. — wierzą, że zdołają uzyskać jeszcze fundusze na pokrycie całkowitych kosztów budowy. Wszak dotychczas ofiarodawcami były szare masy inteligencji pracującej, wolnych zawodów, robotników, drobnych sprzedawców, kupców, rzemieślników i t. p. Członkowie Rady Towarzystwa liczą, że obecnie, skoro prace są już rozpoczęte mają prawo zaapelować do zarządów większych towarzystw i zakładów przemysłowych, do zrzeszeń i korporacyj zawodowych, wreszcie do osób prywatnych, znanych z ofiarności o ufundowanie bądź sali całej, bądź łóżka. Mając na myśli możność zbierania ofiar tą drogą — w kwietniu b.r. Rada Towarzystwa ustanowiła dwojaką formę fundacji: łóżka za kwotę w wysokości 2.200 złotych i sali dla chorych za kwotę w wysokości 10.000 złotych. Doświadczenie na obcych terenach poucza, że takie instytucje, jak sanatorjum dla piersiowo chorych w Rudce, wreszcie bliska nam Zagłębiu kolonja lecznicza dla dzieci w Busku — są dziełem fundacji. Ba, całe szpitale najpiękniejsze — głównie dziecinne, jakie ostatnio powstały są to fundacje, a więc: Karola i Marji w Warszawie, Anny i Marji w Łodzi. Bersonów i t. p. Jeśli dodać do tego, że kwota, przeznaczona na fundację bądź sali całej, bądź też łóżka tylko może być złożona w materjale budowlanym, produkowanym częstokroć przez dane przedsiębiorstwo przyznać należy, że szanse urzeczywistnienia zamiarów Towarzystwa przeciwgruźliczego wskutek tego wzrastają.

Należy tylko życzyć Towarzystwu powodzenia w dalszem rozpoczętem dziele.

Jak wygląda morderca, który zamordował Kozłowskiego.

Zamordowanie w bestjalski sposób w lesie pod Wojkowicami Kościelnemi 18-letniego Stanisława Kozłowskiego, o czem wczoraj pisaliśmy, wywołało z uwagi na podłoże i rodzaj morderstwa, duże poruszenie, to też policja odrazu podjęła energiczne dochodzenie, które niewątpliwie uwieńczone zostanie pomyślnym wynikiem i zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

W uzupełnieniu wczorajszych informacyj należy dodać, iż Kozłowski od pewnego czasu trudnił się handlem drobiu, który nabywał w okolicznych wioskach.

Krytycznego dnia Kozłowski wracał właśnie z zakupionym drobiem, który miał w koszykach przytwierdzonych do ramy roweru. Kiedy Kozłowski znalazł się w lesie niedaleko wsi Goląska i skutkiem ciężkiej drogi musiał rower prowadzić, podszedł do niego jakiś osobnik i, chwyciwszy go za szyję, zaczął brzytwą, czy też jakimś większym i bardzo ostrym nożem rznąć Kozłowskiemu gardło. Prawdopodobnie kiedy Kozłowski upadł na ziemię, morderca musiał jeszcze ponowić atak, gdyż nietylko gardło i wszystkie mięśnie, ale nawet **kręgosłup jest przecięty i głowa trzymała się tylko na skórze.**

Po dokonaniu mordu, sprawca przeciął sznury, którymi przywiązane były do roweru kosze z drobiem, poczem wsiadł na rower i odjechał podobno w stronę Czeladzi.

Mordercę widziało kilka osób i rysopis jego ma być następujący: wzrost średni, lat około 20, bez zarostu, bosy, szczupły, ubranie zniszczone, czapka cyklistówka.

Rower stary marki „Puch", kierownica nowa półokrągła, wygięta do góry, lewa strona przekładni znitowana.

Pościg zrządzono zarówno u nas jak i na Górnym Śląsku i niewątpliwie zbrodniarz wkrótce dostanie się w ręce sprawiedliwości.

„Obozy harcerskie"

W dalszym ciągu drużyny rozbiły następujące obozy:

1 Drużyna harcerska z Wielkich Hajduk. Obóz stały pod namiotami w Bydlinie, poczta Wolbrom, st. kol. Rabsztyn. Komendant obozu dh. Engelbert Polaczek. Czas trwania od 21 lipca do 8 sierpnia br.

4 ZDH z Sosnowca. Obóz stały pod namiotami w Czernej, st. kol. Jędrzejów. Komendant obozu dh. Franciszek Sęk. Czas trwania od 24 lipca do 8 sierpnia br.

36 ZDH z Wojkowic Komornych. Obóz stały pod namiotami na terenie 19 baonu K.O.P. pow. Brasław, województwo Wileńske. Komendant obozu dh. Gustaw Szpajdel. Czas trwania od 14 lipca do 14 sierpnia br.

Kanikuła

Ze wszystkich stron w Polsce sygnalizują o panujących upałach. Zdaje się jednak, że fala upałów minęła. Onegdaj i wczoraj w miastach zagłębiowskich trudno było wytrzymać. Ludzie... rozpuszczali się.

Stacje meteorologiczne w Sosnowcu, przy miejskiej straży ogniowej notowała maksimum onegdaj 32,2 stop.-C., wczoraj 30,6 stop. c., w cieniu. Wczoraj rano o g. 6 przeszła silna wichura nad Sosnowcem padał krótko trwały deszcz.

Wieczorem wczoraj nad niektóremi okolicami Zagłębia przeszły burze, a następnie neco się ochłodziło.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

27)

Zwarycz kiwał niedowierzająco głową....

— Hej dziewczyno, nie będzie z tobą dobrze — począł mówić wolno, spoglądając nieufnie na nią — Ojciec chory i niema nadzoru nad tobą, a ty już gonisz za tym łajdakiem!...

Hanka mruknęła coś i pobiegła naprzód.

W domu matki jeszcze nie zastała. Rada była z tego, gdyż czuła się ogromnie podenerwowaną spotkaniem inżyniera, a potem słowami Zwarycza.

I teraz znów poczęła się burzyć w duszy jak Zwarycz śmiał nazwać Klemana łajdakiem? Co oni wszyscy mieli przeciw niemu, ojciec, matka, Jędruszkowie, a teraz znów ten Zwarycz?

Jeszcze drżały w niej nerwy po tych uściskach i pocałunkach, jeszcze na policzkach paliły się jego wargi, jeszcze przecie słyszała jego upajający szept:

Dziecinko droga... ja tylko ciebie chce jedyną... spokoju nie mam... nie żyć mi już bez ciebie...

Więc za to, że kochał ją, wszyscy byli przeciw niej i przeciw niemu? Kochały się inne w nim, a Janka nawet z miłości umarła, prawda, ale słyszała przecie wyraźnie, jak on sam mówił, że tylko ją jedną chce i żyć bez niej nie może.

Rozmyślania jej przerwała matka, która powróciła ze szpitala. Przyniosła ze sobą wieści dosyć uspokajające, gdyż lekarz robił nadzieję, że ojciec za jaki tydzień będzie mógł wrócić do domu.

Nie bardzo jednak uradowała Hankę ta nowina, bo pomyślała sobie zaraz, że trudno jej będzie, aby do tego czasu mogła spotkać Klemana. A tak bardzo pożądała tego spotkania, tak tęskniła do jego upojnych słów, uścisków i pocałunków, podniecona dzisiejszem spotkaniem, że pierś jej rozpierała się głębokiem westchnieniem.

Długo w nocy rozmyślała nad tem, gdzie, kiedy i jak mogłaby wyjść niepostrzeżenie na spotkanie inżyniera. Ale piętrzyły się przed nią teraz rozmaite trudności, bo matka ją ciągle pilnowała a do powrotu ojca — w ciągu tygodnia — raz tylko jeszcze lub dwa, mogła go odwiedzić w szpitalu.

Zamiary dziewczyny były jednak zbyt stanowcze. Za wszelką cenę planowała sobie wyjść na to spotkanie z inżynierem, a było już jej wszystko jedno, czy dowie się o tem ojciec, czy nie.

Będzie burza, karania i miotania przekleństwami, ale takiem niemiłem przejściem warto było przecie okupić widzenie się z ukochanym.

A potem wszystko jedno, co się stanie. Byłaby wielce rada, żeby mogła umrzeć jak Bielikówna z miłości, bo wtedy miałby Kleman dowód, jak ona bardzo go kochała.

Upłynęło dni kilka, po których Jaroniowa wybrała się znowu do szpitala. Hanka ledwie doczekała się tej chwili: Skoro tylko zmierzch począł padać, pobiegła czemprędzej do Jędruszka, dla pokrycia swojej nieobecności w domu, a stamtąd umyślnie rzucała dalszą drogą jak poprzedniego razu w tej nadziei, że spotka inżyniera. Nigdzie na drodze nie spotkała go jednak.

— Iść, do domu, czy wrócić raz jeszcze? — stawiała sobie pytanie.

Zadecydowała jednak wrócić. Szła dosyć wolnym krokiem ale nigdzie Klemana nie spotkała. Poczęła się niepokoić.

— Może jest w domu i nie wychodził, gdyż nie spodziewał się, że dziś będzie na niego czekała?

Skierowała się w stronę jego mieszkania.

Mróz pod, noc wzmagał się i skrzypiał pod nogami; księżyc był na nowiu, więc było niezbyt jasno, a lampy elektryczne nie paliły się na całej kolonji, z powodu zarządzonej oszczędności.

Zdaleka już zobaczyła światło w oknach inżyniera.

— Iść tam, czy nie iść? — wahała się w duszy.

Szła jednak naprzód, aż wreszcie znalazła się przed domem. Teraz należało czemrychlej zadecydować.

Podeszła szybko do okno i lekko zapukała.

Serce poczęło bić w niej niespokojnie. Pierwszy raz w życiu poważyła się na taką śmiałość.

Upłynęło może kilkanaście sekund, kiedy otwarły się drzwi i Kleman stanął w progu. Rozejrzał się szybko, podszed do dziewczyny skulonej pod oknem i ujął ja pod. ramię.

D. c. n

Wybory do samorządów
NA WIOSNĘ.

Przed kilku dniami podaliśmy za prasą warszawską wiadomość, jakoby termin wyborów do samorządu terytorjalnego miał być przyspieszony i wybory miały się odbyć już w jesieni. W związku z powyższą notatką otrzymaliśmy z autorytatywnego źródła zapewnienie, że wybory z całą pewnością odbędą się dopiero na wiosnę, a w jesieni nastąpi ogłoszenie zarządzeń wyborczych, oraz przeprowadzenei prac przygotowawczych do wyborów.

Dochodowość sieci
TRAMWAJOWYCH.

Zamknięty niedawno bilans Śląsko-Dąbrowskiego kolejowego Tow. eksploatacyjnego wykazał nadwyżkę dochodów za rok ubiegły w kwocie 65.414 złotych. Udziałowcy otrzymają dywidendę w wysokości 6%. Sprawozdanie jednakże za okres ubiegły wskazuje na silny spadek frekwencji, który na linjach Zagłębia Dąbrowskiego wyraził się cyfrą 22,5%, a na linjach śląskich wyniósł 17,35%. Dochody kolei w Zagłębiu Dąbrowskiem spadły o 24,5%, a na Śląsku o 15,94%. Koszty ruchu obniżono w Zagłębiu o 14,13%, na Śląsku zaś o 11,14%.

—o—

× CHOROBY ZAKAŹNE. W okresie od dn. 23 do 29 bm. na terenie Sosnowca zarejestrowano następujące choroby zakaźne: płonica 1 zgon, oraz 4 zachorowania i gruźlica 2 wypadki. Odkażono mieszkań 7.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Ligbujańskiego przy ul. Kościuszki 18 w Dąbrowie, skradziono różne rzeczy, wartości 350 złotych.

Podczas przewożenia rzeczy dorożką w Sosnowcu, skradziono p. Lutyle A. zamieszkałej przy ul. Piłsudskiego 75, walizkę z garderobą, wartości 150 złotych.

P. Barczykowi J. zamieszkałemu przy ul. Staropogońskiej 38 w Sosnowcu, skradziono rower, wartości 150 złotych.

SPORT.

NOWY REKORD.



Isoholło podczas biegu na 4 mile angielskie (6437 m.), który zakończył się jak już donieśliśmy pobiciem rekordu Kusocińskiego w czasie 19 minut 1 sek.

—o—

NAPRZÓD — UNJA.

Dzisiaj o godz. 17.30 na stadjonie S.T.S. „Unja“ rozegrane będzie pierwsze spotkanie w grupie krakowsko-kielecko-śląskiej o wejście do ligi. Walczyć będą: mistrzowska drużyna Śląska „Naprzód“ (Lipiny) i mistrz okręgu kieleckiego S. T. S. „Unja“.

O godz. 15.30 rozegrany zostanie przedmecz między rezerwą „Sarmacji“ (Będzin) i „Unja“.

UKARANIE GRACZY.

Ostatni komunikat Z. O. P. N. podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego podaje, iż „Przemsza“ i „Cynkownia“ w Będzinie ukarane zostały grzywną w wysokości 5 zł. za wstawienie do zawodów niezgłoszonych graczy.

Pozatem ukarano graczy: Kestenberga Onkiela i Czapka Motika z „Jutrzni“ Będzin z zawieszeniem po 4 m. za grę bez zgłoszenia w barwach „Przemszy“. Surmę Zygmunta z „Jutrzni“ Będzin zawieszeniem na 4 m za podwójne podpisanie karty zgłoszenia dla Jutrzni i Naprzodu. Goldbruma Abrama I z „Makabi“ Dąbrowa Górn. i Rasia Bolesława z „Cynkowni“ Będzin zawieszeniem po 2 m. za brutalną grę i wspólne kopanie się na zawodach.

Wydział gier i dyscypliny kiel. ZOPN. podaje: Ukarano graczy Staniszewskiego Ryszarda i Kopałę Czesława z „Unji“ Sosnowiec 1 tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach..

W prawach członka zawieszone są następujące kluby: Klasa C — Sosnowiec, Jaworznik, Makabi Strzem., Jutrznia i Samson Sosnowiec. Z klubami tymi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod karą grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

ZAWODY SOKOLE NA SATURNIE.

Dziś o godz. 16 na boisku Sokoła na Saturnie odbędzi esię mecz lekkoatletyczny Sokół Chorzów contra Sokół Czeladź, na program składają się następujące konkurencje: biegi 100, 800, 1500 i 3000 mtr., sztafety 4x100 i olimpijska, skoki w dal, wzwyż i o tyczce oraz rzuty — kulą, dyskiem i oszczepem.

„Odchodzę do swoich“...
List samobójczyni na pudełku.

Wczoraj o godz. 14 w szpitalu K. Ch. w Czeladzi zmarła samobójczyni 18-letnia Helena Słodczykówna, która otruła się kwasem solnym. Nieszczęśliwa dziewczyna przed śmiercią na tekturowem pudełku od obuwia napisała list treści następującej: „Boję się strasznie przyszłości i dlatego odchodzę do swoich. Pani była dla mnie b. dobra, to jej dziękuję jej za to, kucharki natomiast nie cierpię, bo była „wredna“.

Oryginalny list dziecka, pisany na kilka minut przed śmiercią, skropiony był łzami, o czem świadczą ślady.

KĄCIK dla Pań

Sukienka, żakiecik i bolerko



Nr. 1. Sukienka wełniana z kołnierzem, przechodzącym w przód i sięgającym aż do dołu spódniczki. Bardzo praktyczna, można ją bowiem łatwo przerobić z innej sukienki, która już wyszła z mody. Szeroka kokarda szkocka i guziki stroją ją bardzo wdzięcznie.

Do tej sukienki ślicznem uzupełnieniem i strojem na ulicę będzie żakiecik, jaki widzimy obok (2) z wełny szkockiej. Kołnierzyk przechodzi w długie końce, które wiążą się lekko. Oczywiście wówczas zbyteczna jest już przy sukience kokarda, którą odczepiamy i pozostawiamy w domu.

Ponieważ deseń szkocki należy obecnie do najmodniejszych, możemy naszą czarną wieczorową sukienkę ożywić, sprawiając sobie do niej bolerko jak na rycinie (3). Będzie to oczywiście bolerko z jedwabiu w deseń szkocki, a rękawki tworzą falbanki, mocno odstające i udające „skrzydełka“. Niekosztowne odświeżenie toalety, które możemy również nosić do ciemnych sukienek, do teatru, na koncerty i t. d.

„KROLOWE SZTUKI“

Kilka tygodni temu tygodnik paryski „E e“ urządził ankietę na temat: „Kogo wybieramy na królową poezji, literatury, tańca i t.d.“ Na kilkanaście tysięcy odpowiedzi, które nadeszły z Paryża i prowincji okazało się, iż:

Królową poezji obrano hrabinę de Noailles (8384 głosy); królową literatury — Colette (5270 gł.); królową teatru — Cecile Sorel (4574 gł.); królową ekranu — Huguette Duflos (4271 gł.); królową nauki — Marje Curie (8414 gł.); królową tańca — m-lle Zambelli (3893 gł.); królową musichallu — Mistinguette (4470 gł.); królową pieśni — Damia (3708 gł.).

Ciekawy szczegół. W roku 1924 Colette zgłosiła swoją kandydaturę do Akademji Francuskiej; rewolucyjny projekt ten (w gronie nieśmiertelnych nie było dotychczas kobiety) cieszył się poparciem dwóch członków Akademji, osobistych przyjaciół Colette, Jana Richepin i Roberta de Flers. Rezultat był, jak wiadomo, negatywny.

Gdy Colette zakomunikowała przez telefon hrabinie de Noailles o swoim zamiarze kandydowania do Akademji, „królowa poezji“ odpowiedziała napoły żartobliwie, napoły ironicznie:

— Nie radzę! W kolorze zielonym jest pani nie do twarzy.

„Nieśmiertelni“ noszą, jak wiadomo, zielone fraki ze złotemi palmami.

KRONIKA OLKUSZA

W sprawie osiedla
W BUKOWNIE.

Akcja osiedleniowa w Bukownie, która zainteresowała nietylko mieszkańców Olkusza, ale i okolicę z Zagłębiem włącznie, stanęła chwilowo na martwym punkcie — jak zaznaczyliśmy w poprzedniem sprawozdaniu — z tej racji, że właściciele tabelowi m. in. uzależnili cofnięcie zastrzeżenia hipotecznego na sprzedaż terenów leśnych w Bukownie od zatwierdzenia przez Radę miejską 100 osób (5 członków i 5 zastępców) do mającego powstać komitetu rozprzedaży, przedstawionych przez związek właścicieli nieruchomości m. Olkusza.

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 18 bm. wszystkie warunki właścicieli nieruchomość zaakceptowała, jedynie ze względu na pewne ambicje, zastrzegła powłanie komitetu rozbudowy przez siebie z listy właścicieli nieruchomości pod przewodnictwem burmistrza.

Na onegdajszem posiedzeniu właściciele nieruchomości dla wykazania jaknajlepszej woli i przyśpieszenia akcji parcelacyjnej, zgodzili się na propozycję zarządu miasta i podali 10 nazwisk swoich przedstawicieli, z których Rada wybierze potrzebną ilość członków komitetu. Kandydatami są: pp. Romald Pechowcz, M. Talerman, Ig. Szymonek, Win. Kipiński, Adam Blum, R. Kubczek, Lucjan Kluczewski, Chaskiel Szwarcberg, Paweł Hensoldt i Maciej Mendrek. Obecnie należy się spodziewać zwołania Rady w najbliższych dniach i wybrania komitetu rozprzedaży, przystępując tem samem do dalszej realizacji powstania osiedla w Bukownie.

—o—

Kino dźwiękowe „Orzeł" w Olkuszu wyświetla dzisiaj — **przedziwna sprawa Klary Deane.**

—o—

× **Z URLOPU.** Inspektor samorządu gminnego, p. Kaz. Martyniak wrócił z urlopu i obejmie urzędowanie z dniem jutrzejszym.

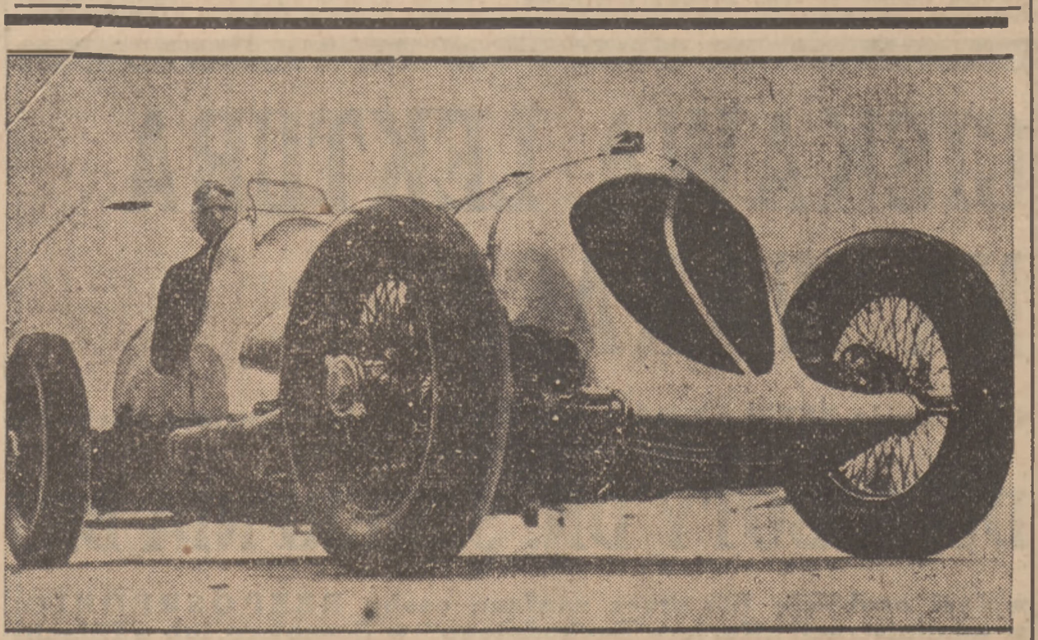
× **CZŁONKAMI RADY PRZYBOCZNEJ** a tymczasowym zarządzie miasta Wolbromia, p. wojewoda kielecki mianował w dn. 27 bm.: pp. Leonarda Zgadzaja, Antoneigo Krzemienia, Ignacego Dulskiego i Dawida Erlicha, zastępcą zaś kierownika tymczasowego zarządu, którym jest — jakżeśmy to pisali — p. Ludwik Kalista, mianowany został p. Henryk Rosenbaum.

× **INWENTARYZACJA CMENTARZY WOJENNYCH** i mogił z czasów wojny światowej na terenie powiatu olkuskiego, tj. w Dłużcu, Pilicy, Cianowicach, Jangrocie, Bolesławiu, Robsztynie, Sułoszowej i Wolbromiu, dokona w dniu 2 sierpnia rb. delegat wojewódzki, referent Grobów wojennych, p. W. Śmieciński.

× **KĄPIEL I PLAŻA W GOLCZOWICACH.** Miłym zakątkiem mało znanym dla Olkuszan, jest wioska Golczowice, oddalona od st. Rabsztyn o 2½ klm. drogi leśnej. Przez wieś przepływa Biała Przemsza na brzegach której są plaże — i to właśnie ma największy urok. W czasie obecnych upałów warto wybrać się do Golerowic, dojeżdżając do st. Rabsztyn. Kąpiel, plaża, spacer lasem, możność kupna nabiału we wsi, a przedewszystkiem swoboda, dadzą maksimum zadowolenia w tej mało znanej, a uroczej miejscowości.

× **CO SŁYCHAĆ Z BUDOWĄ SZKOŁY W KRZYWOPŁOTACH?** Przed trzema laty z inicjatywy b. inspektora szkolnego w Olkuszu, p. Sawickiego, zawiązał się w Olkuszu komitet budowy szkoły powszechnej w Krzywopłotach, miejscowości znanej i historycznej z krwawych walk legjonowych w r. 1914-tym Wieś Krzywopłoty jest jedną z najbiedniejszych wiosek w powiecie olkuskim, nie posiadająca wcale szkoły i niemogąca jej wybudować własnemi siłami. W tem zrozumieniu, oraz na pamiątkę pierwszych krwawych walk polskiego żołnierza, komitet budowy energicznie dążył do zrealizowania pięknego projektu, zbierając na ten cel fundusze nietylko drogą dobrowolnych ofiar, ale i imprez. Od czasu wyjazdu p. Sawickiego z Olkusza, tj. od mniej węcej półtora roku, sprawa budowy szkoły w Krzywopłotach poszła w zapomnienie. Prawdopodobnie zebrane fundusze przez poprzedniego inspektora, przekazane zostały obecnemu nspektorowi szkolnemu, p. Niżyńskiemu.

Kwestją budowy tej szkoły powinno zainteresować się kuratorjum krakowskie, szkoda bowiem byłoby, aby tak pękny projekt, powstały w dodatku z inicjatywy przedstawiciela szkolnictwa, mógł upaść, temwięcej, że właścianie zainteresowanej wioski, obecujący dać poważną pomoc w robociźnie, mogą stracić zaufanie dla przedsięwzięć władz szkolnych, a co najmniej mogą posądzić tę władzę o brak opieki nad szkolnictwem powszechnem.



Znany amerykański sportsmen Cobb na maszynie tej zdobył rekord przejechawszy 23[illegible] mil angielskich w 24 godziny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kapitaliści zagraniczni interesują się Polską.

W kołach gospodarczych stolicy następuje powolna ale zdecydowana zmiana nastawienia psychicznego.

W środowiskach finansowych i branżowych utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że kryzys na wielu odcinkach przełamuje się. Nastroje te wywołane są nietylko wyczerpaniem się zapasów towarów w niektórych gałęziach produkcji, ale w szczególności faktem, że w ostatnich czasach zaczynają się przed nimi otwierać szanse kredytów zagranicznych i to kredytów o charakterze najbardziej pożądanym, mianowicie długoterminowym i inwestycyjnym.

Dojście do skutku pożyczki w wys. 60 milj. zł. na elektryfikację węzła warszawskiego — aczkolwiek w rozmiarach swych pożyczki nieznacznej — wywołać musiało korzystne wrażenie i poza granicami naszego kraju, albowiem pożyczka ta zaciągnięta została w Anglji na warunkach najkorzystniejszych ze wszystkich dotychczasowych zagranicznych pożyczek państwowych.

Co ważniejsze, że jak zdołaliśmy się poinformować, w toku są poważne rozmowy o dalszą pożyczkę angielską na cele inwestycyjne w niemniejszych, niż ostatnia w rozmiarach

W sferach finansowych duże znaczenie przykłada się do faktu nawiązania bezpośrednich stosunków z angielskim rynkiem kapitałowym, co pozwala wyzwolić się od uciążliwego a przytem kosztownego pośrednictwa innych rynków pieniężnych.

Finansiści francuscy prowadząc pertraktacje w sprawie tej samej pożyczki, stawiali, jak się dowiadujemy, warunki niemożliwe do przyjęcia, żądali np. wzamian za pożyczkę udzielenia im monoplu eksportu z lasów państwowych. Najpikatniejszym szczegółem tych negocjacyj było chyba to, że mimo tak daleko posuniętych wymagań finansiści ci swoich pieniedzy bynajmniej nie chcieli inwestować, natomiast szukali ich na rynku angielskim.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie pożyczki nawet nieznacznej w przededniu ożywienia tranzakcyj lokacyjnych na płaszczyźnie światowej jest dowodem uznania przedewszystkiem dla naszej polityki walutowej, jaka przejawia się wyraźnie zagranicą. Zmniejszenie troski o nasz bilans płatniczy nastraja nasze życie gospodarcze pożądanym optymizmem.

Zjadamy coraz mniej mięsa.

W pierwszym kwartale bieżącego roku zabito w Polsce bydła rogatego ogółem 919.303 sztuk.

W porównaniu z rokiem ubiegłym. gdy w tymże czasie ubito 939.445 sztuk, jest to spadek wprawdzie nie tak znaczny, jaki zaznaczył się w uboju trzody chlewnej, gdyż w roku zeszłym, wynosił on 1073154 sztuk, w tym zaś zaledwie 961.883.

Przyczyny zmniejszenia się zapotrzebowania mięsa, szukać należy przedewszystkiem w szerzącej się nędzy, gdyż dla wielu rodzin, mięso stało się luksusem.

Większy jeszczes padek można zaobserwować w uboju poza nadzorem weterynaryjnym, gdyż o ile w pierwszym kwartale ubiegłego roku wynosił on dla bydła rogatego 78.341 sztuk, to w tymże czasie roku bieżącego ubito 297.891, podczas gdy w roku bieżącym tylko 224.561 sztuk.

Pocieszający ten objaw, należy przypisać większemu zrozumieniu ludności, że kupując mięso niesprawdzone przez weterynarza, szkodzi sama sobie, narażając się nal iczne choroby.

Zaznaczyć wypada, że mięsa, pochodzące z uboju poza dozorem weterynaryjnym, zjadają najwięcej mieszkańcy województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Charakterystycznym jest także fakt, że województwa Poznańskie. Pomorskie i Śląskie, a więc były zabór niemiecki, wykazują największą konsumcję wieprzowiny, natomiast zapotrzebowanie rogacizny jest największe w województwach: Lwowskiem, Łódzkiem i Warszawskiem.

Kronika gospodarcza.

KONSUMCJA SOLI W POLSCE SPADA W roku 1932 produkcja soli w Polsce spadła o 13 proc. w porównaniu z rokiem 1931, co należy przypisać zmniejszeniu zapotrzebowania jak również spadkowi eksportu. Zbyt soli zmniejszył się o 15 proc. W roku bieżącym stwierdzono dalszy spadek produkcji, zbytu na rynku wewnętrznym i eksportu. W porównaniu z pierwszym kwartałem 1932 roku produkcja spadła obecnie o 13.500 ton a zbyt o blisko 10.000 ton. W szczególności bardzo silnie obniżyła sie konsumcja soli przez wieś.

SZWEDZI ZAKŁADAJĄ FABRYKĘ ŻARÓWEK W PALESTYNIE. Szwedzka fabryka „Cooperative Hommarby-lampen A.B." projektuje założenie fabryki żarówek w Palestynie. Dotychczas zapotrzebowanie żarówek w Palestynie pokrywał w całości import z zagranicy, a na podstawie istniejących umów kartelu żarówkowego, jeżeli chodzi o rynek palestyński, wyłącznie import osramówek z fabryk niemieckich. Wobec rosnącego wciąż zapotrzebowania fabryka szwedzka będzie miała łatwy zbyt na rynku palestyńskim.

BOJKOT NIEMIEC W ANGLJI. Narodowa zjednoczona rada ruchu robotniczego w Anglji, reprezentująca Trade Unions Congress, Labour Party oraz frakcję parlamentarną Labour Party, ogłosiła manifest, wzywający do bojkotu niemieckich towarów i niemieckiej pracy.

Z pośród towarów niemieckich, które w pierwszym rzędzie mają być objęte bojkotem, manifest wymienia artykuły włókiennicze, konfekcję, bieliznę i galanterję, a ze świadczeń niemieckiej pracy — niemieckie linje okrętowe i niemieckie miejscowości leczniczo - uzdrowiskowe.

PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACYJNE PŁACĄ NIŻSZY PODATEK DOCHODOWY. Ministerstwo skarbu obniżyło podatek przemysłowy tym przedsiębiorstwom, które przeprowadzają instalacje budowlane w domach mieszkalnych, a więc zakładają wodociągi, kanalizację, centralne ogrzewania it.p. Opłacać one będą 1 proc. od obrotu. Za domy mieszkalne uważane będą wszelkie budynki, w których conajmniej dwie trzecie użytkowej powierzchni służy na cele mieszkalne. Zarządzenie to tłumaczy Ministerstwo dążeniem do obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 29 lipca.

W sobotę, jak zwykle w porze letniej, giełda nie była czynna.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6.60, rubel złoty 4.81, dolar złoty 90.8½, banknoty niemieckie 211.75, banknoty angielskie 29.78.

Dla pożyczek dolarowych tendencja słabsza, dla innych papierów procentowych i akcyj utrzymana.

KRONIKA ZAWIERCIA

Jeszcze o sporcie
W ZAWIERCIU.

Nawiązując do naszych poprzednch uwag o upadku sportu w Zawierciu, w szczególności zaś „Warty" należy życzyć sobie, aby władze okręgowe P.Z.P.N. zajęły się sprawą zwolnienia z martwej „Warty" graczy, którzy chcą brać czynny udział w życiu sportowem w innych klubach.

Miłośnicy sportu w Zawierciu odczuwają brak rozgrywek klubowych. Dlatego powstała komisja siedmiu, która ma za zadanie organizowanie rozgrywek międzyklubowych. Obecnie na terenie Zawiercia istnieją następujące kluby sportowe: A.K.S., Ruch, Barkochba, Hakoach, Orlęta, Przemsza, O.Z.P.R. z tego wynika, że na terenie Zawiercia sport ma wszelkie szanse rozwoju.

Zawody sportowe S. M. P.
W ZAWIERCIU.

Dziś w niedzielę br. na g. 2 popołudniu S.M.P. zorganizował zawody sportowe, które odbędą się w lasku fabrycznym T.A.Z., mieszczącym się przy ul. Leśnej i Sienkiewicza. Zbiórka zawodników i zawodniczek jest naznaczona w lokalu S.M.P. przy ul. Sienkiewicza 16. W zawodach zostaną rozegrane następujące konkurencje: rzuty kulą i dyskiem, skoki wzwyż i wdal, siatkówka, bieg na 100 mtr. i sztafeta 4x100, która odbędzie się na trasie ul. Sienkiewicza, począwszy od rogu ul. Leśnej w stronę ul. T. Kościuszki.

Ze względu na to że zawody te odbędą się po raz pierszy pomiędzy Stowarzyszeniami w okręgu Zawierciańskim, oraz są one przygotowawczemi do popisowych rozgrywek pomiędzy Stowarzyszeniami Śląskiemi, które odbędą się podczas zlotu ogólno-polskiego w Piekarach Wielkich na Śląsku, mającego się odbyć w dniach od 11—14 dla Stow. Żeńskich, w dniach od 18—21 dla Stow. męskich, spodziewany jest udział w zawodach wszystkich S.M.P. w okręgu Zawierciańskim. Ponieważ miejsce do zawodów nie będzie ogrodzone przeto uprasza się miejscowe społeczeństwo o przyglądanie się zdaleka, aby nie było żadnego wypadku tak pomiędzy zawodnikami jak i widzami.

—o—

× **PRZYJĘCI DO PRACY.** Dziś zostało przyjętych 25 bezrobotnych do pracy przy regulacji Wisły w Sandomierzu.

× **NIEDOSZŁE SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj usiłowała pozbawić się życia niejaka Cholewa Otylja, zamieszkała w Łośnicach gmina Kromołów, zażywając większą ilość esencji octowej. Samobójczyni została odwieziona natychmiast do szpitala Kasy chorych w Zawierciu. Życiu jej nie zagraża niebiezpieczeństwo. Denatka usiłowała pozbawić się życia, z powodu nieporozumień z narzeczonym.

Wolnym balonem polskim przez ocean.

Z Warszawy zapowiadają fantastyczny lot w wolnym balonie z Ameryki do Europy polskich lotników kpt. Hynka i por. Burzyńskiego. Kpt. Hynek i por. Burzyński stanowić będą załogę balonu „Kościuszko“, którym polskie lotnictwo balonowe ma być reprezentowane w czasie zawodów balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta.

Zawody o ten puhar odbyć się mają po raz dwudziesty pierwszy z rzędu. W roku ubiegłym polscy lotnicy wzięli po raz pierwszy udział w tych zawodach i odnieśli w nich duży sukces. Balon „Polonja“ zajął na 16 startujących balonów miejsce 4, drugi zaś polski balon „Gdynia“ — miejsce 6. W zawodach zeszłorocznych zwyciężyli Amerykanie, to też zgodnie z regulaminem, oni właśnie będą gospodarzami tegorocznych zawodów.

Regulamin zawodów o puhar Gordon - Benneta przewiduje, że zwycięzcą zostaje ten, kto osiągnie na balonie wolnym największą odległość od punktu wystartowania. Ponieważ start balonów w b.r. odbędzie się w Nowym Jorku lub w Chicago, przeto lotnicy polscy zamierzają w drodze powrotnej z Ameryki do Europy przelecieć Ocean Atlantycki. Wyczynu takiego nikt jeszcze nie zamierzał nawet próbować. Przelot jednak jest zupełnie możliwy, gdyż nad Oceanem Atlantyckim są silne prądy powietrzne. wiejące przeważnie w kierunku wschodnim. Nawet w najlepszych warunkach atmosferycznych lot taki będzie jednak niesłychanie ryzykowny, a musiałby trwać około 100 godzin.

Kpt. Hynek i por. Burzyński odbyli już na „Kościuszce“ pierwszy większy lot ćwiczebny. Po wystartowaniu z Warszawy w dniu 25 b.m. o godz. 18.30 wylądowali nazajutrz o godz. 1.40 w okolicach Jarosławia.

Balon „Kościuszko“ został wykonany w zakładach balonowych w Jabłonnie. Ma on pojemność 2.200 m. sześc., czyli tyle, ile wynosi największy dopuszczalny litraż balonów w zawodach o puhar Gordon - Benneta.

Powłoka balonu sporządzona jest z kilku warstw gęstego płótna bawełnianego, nasyconego gumą. Powłoka jedwabna, jaką dawniej stosowano przy szyciu balonów, jest nieco lepsza niż bawełniana, jednak różnica w cenie bardzo znaczna. To też większość współczesnych balonów posiada powłokę z wyborowej tkaniny bawełnianej. Zakłady balonowe w Jabłonnie starają się, aby uniezależnić się w zupełności od sprzętu zagranicznego, co w znacznej mierze już się udało. Budowa balonu „Kościuszko“ jest właśnie etapem na drodze usamodzielnienia naszego przemysłu balonowego.

Lotnicy polscy mają odjechać na zawody do Ameryki w pierwszych dniach sierpnia na jednym z okrętów transatlantyckich z Gdyni lub Hawru. Balon „Kościuszko“ zostanie zdementowany i załadowany na okręt. Zmontowanie i napełnienie gazem nastąpi dopiero na miejscu startu.

Czy lotnicy polscy odważą się na ryzykowny lot nad Atlantykiem, będzie to zależało od warunków atmosferycznych. W każdym razie liczą się oni poważnie z możliwością takiego lotu, gdyż zabierają ze sobą specjalnie skonstruowaną łódź gumową, która wrazie wodowania pozwoliłaby na utrzymanie się przez dłuższy czas na powierzchni morza. Pozatem balon będzie wyposażony w specjalny aparat radjowy i w inne niezbędne przy lotach długodystansowych przyrządy.

MIŁE CHWILE.

— Kino to jednak dobra rzecz. Tyle miłych chwil zawdzięczam kinu.
— To pan często chodzi do kina?
— Ja wcale, tylko moja żona.

SZKOCI ZAWSZE OSZCZĘDNI.

Mac Douglas udaje się do dentysty:
— Ile kosztuje wyrwanie zęba?
— Pięć szylingów.
— A gdy go tylko trochę obluźnić?

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

28

Tego dnia doznałem tych przykrych uczuć po raz pierwszy w życiu. Dotychczas skłonny byłem uważać za szaleństwo myśl, że będę się wpatrywał w jakiś krajobraz poto, by znaleźć w nim rozwiązanie moich zagadek. I o ile lubiłem zawsze owe długie chwile zatopienia w myślach, które wielu ludzi bierze za bezczynność lub próżniactwo, nigdy nie wprowadzałem do tych rozmyślań widoków zewnętrznego świata. Nieraz po bytności u Belot'a przechodziłem przez ogród Buttes-Chaumont. Lubiłem, spacerując tu, rozmyślać nad swojemi policyjnemi kłopotami, nigdy jednak jeszcze nie opierałem się o tę balustradę, nigdy nie spoglądałem w stronę tych dalekich smug dymu, czy naprzykład tego autobusu, nie większego w tej chwili od chrabąszcza, który właśnie przebywał jakiś miniaturowy most i za którym gonił mój wzrok, jakgdyby w nim znajdowało się rozwiązanie! Dwóch Fryderyków Belot zalanych krwią, wielkie oczy pełne łez.... Mało tego — oprócz śmierci jednego człowieka i agonji drugiego — życie ludzkie w niebezpieczeństwie.... Wszystko to boleścią ściskało mi serce, i czułem, że ów instynkt właściwej drogi, jaki miałem jeszcze niedawno, opuszcza mnie znowu. Znowu pogrążałem się w smutku ponurym i bez granic. Nie myślałem już o niczem, tylko cierpiałem, jak człowiek nieszczęśliwy, romantyk, niezdara.

Bijący gdzieś w oddali zegar zbudził mnie z tego stanu. Zjawiłem się w biurze „Wagner i Syn“ w momencie, gdy je otwierano. Przyjął mnie pan Bouquillon - Wagner, zięć właściciela. By skrócił rozmowę, pokazałem mu kartę podpisaną przez Belot'a: „Uprasza się o udzielenie posiadaczowi niniejszego, inspektorowi Szymonowi Riviere, wszelkich potrzebnych mu informacyj“. Kartą tą posługiwałem się już oddawna, kiedy osoby pytane mogły dziwić się, że nie mówi z niemi sam Belot. Panu Bouquillon - Wagnerowi opowiedziałem zmyśloną historję: pan Belot, który wyjechał właśnie z Paryża, ma zamiar sprzedać swój dom, pozwolił mi go obejrzeć, ja zaś chciałem zasięgnąć pewnych informacyj, które ułatwiłyby mi to zadanie. Potem cierpliwie wysłuchałem pana Bouquillon, który opowiedział mi wszystko bardzo wymownie. Przedstawił mi w całej rozciągłości wartość, jakiej niezawodnie nabędzie dom, jeśli przed okazaniem go ewentualnym nabywcom przeprowadzi się konieczny remont. „Mówię to — zakończył — ponieważ takie jest moje przekonanie“. Miał wszelkie powody, by być tego zdania. Wreszcie doszedł do jedynego punktu, jaki mnie interesował.

— A co jest bardzo ważne w tym domu, to niezależność między mieszkaniami drugiego piętra, która dzięki naszym staraniom została przeprowadzona. Zrobiono to bowiem w ten sposób, że można ją zachować lub nie, bez żadnych specjalnych trudności.

— Jakto?

Pan Bouquillon-Wagner przybrał minę znawcy, z którą było mu doskonale.

— To zupełnie proste. Są tam drzwi, których nie zamurowano, tylko zastąpiono przesuwaną ścianą. Wystarczy odsunąć tę ścianę i całe mieszkanie przybiera poprzedni wygląd. Ale, zapyta pan, gdzie jest ta ściana, o której mówi pan Bouquillon-Wagner? Tu właśnie musimy złożyć hołd złośliwości pana Belot. Ściana jest ukryta między dwie szaframi. W ten sposób nic nie razi oka, gdy się chce zachować odrębność obu części mieszkania. A gdy się chce je połączyć — hop! otwiera się obie szafy.

— A w czasie normalnym, jakim sposobem ściana była zamknięta?

— Przy pomocy minjaturowego zamku, od którego klucz ma pan Belot.

— Czy nie ma pan przypadkiem drugiego egzemplarza tego klucza? — spytałem na wszelki wypadek.

— O, nie proszę pana! — odpowiedział przedsiębiorca. — Były dwa takie klucze, ale nam ich nie powierzono, gdyż pan Belot sam sprowadził ten zamek i osobiście go wypróbował, kiedyśmy go wmontowali. Dla nas to nawet było wygodniejsze, pan rozumie... W mieszkaniu detektywa...

— Ach, prawda — powiedziałem obojętnie — czy miał pan sposobność zetknięcia się kiedy z lokatorem pana Belot?

— Nie. Wszystko było skończone, kiedy ten pan miał się dopiero wprowadzić. Zresztą nie mógł zamieszkać tam wcześniej, gdyż myśmy łazili ciagle właśnie od strony ulicy Artura Rozier.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA uczciwa służąca znająca gospodarstwo domowe, umiejąca trochę szyć. Wiadomość: Piłsudskiego 36 pierwsze piętro. 4903

KUPNO i SPRZEDAŻ

W CZĘSTOCHOWIE pod Jasną Górą sprzedam lub zamienię domek i sklep kolonjalno-spożywczy oddzielnie. Wiadomość: „Kurjer Zahodni" — Sosnowiec. 4680

NAJPEWNIEJSZA TO ZIEMIA Sprzedam 18 morgów ziemi 3 morgi łąki wraz z zabudowaniem, żywy i martwy inwentarz pełne żniwo na wsi. — Cena 5.500 tys. — prywatny majątek — Józef Jezioro Ostrzeżów, Mikołaja 13 W. Polska. Na odpowiedź załączyć znaczek. 4793

SPRZEDAM połowę realności w bardzo dobrym punkcie Sosnowca, przy przystanku tramwajowym. Realność całą przynosi około 6000 złotych rocznie netto, jest niezadłużona, hipoteka czysta zupełnie posiada wolny plac pod budowę oficyn — skanalizowana i posiada wodociąg. Cena bardzo przystępna. — Zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 97 4800

SPRZEDAM biurko, szafę dębową Sosnowiec, ul. Kowalska plac kościelny — Wai 4904

PLAC 32 PRĘTY zadrzewiony sprzedam Wiadomość ul. Pusta Nr. 18. 4910

KUPIMY 35 piór włosianych koloru czerwonego do czapek górniczych. — Zgłoszenia orkiestra górnicza Będzin, Ksawerowska 46. 4914

PIANINO CZARNE krzyżowe w dobrym stanie sprzedam 600 zł. Wiadomość: Będzin Małachowskiego 9 — Kagan. 4913

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ABRAM KOLIN zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4794

WYCIĄG z ksiąg ludności i legitymację Funduszu Bezrobocia zgubił — Zygmunt Włodarczyk. 4910

LOKALE

5 POKOJOWE mieszkanie z wszystkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Gen. Bema 4 u dozorcy. 4793

POKÓJ umeblowany b. ładny Bema 4, m. 7 — tel. 8-91. Przystanek żeromskiego 4759

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i 2 sklepy w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia tel. 13-87. 4686

MIESZKANIE 4-ro pokojowe, dwupokojowe i pokój z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia. Sosnowiec, Prosta 12. 4796

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem blisko przystanku tramwajowego zaraz do wynajęcia. Marjacka 10 — mieszkania 4. 4799

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i pokój pojedyńczy z osobnem wejściem — może być wynajęty z umeblowaniem jutro Kawalerka — Pogoń Pszenna 16. 4797

MIESZKANIA z wygodami do wynajęcia w spółdzielni — „Legjonowo". Dąbrowa Górnicza — Dąbrowa Gór. kol. Legionowo tel. 1-58 od 9—15. 4909

3 LUB 2 POKOJE przedpokój, kuchnia, niekrępujący kawalerski, ul. Daleka 4a, — Sosnowiec przy tramwaju do wynajęcia. 4901

DWA POKOJE z kuchnią w nowym domu zaraz do wynajęcia. Wiadomość Kręta 5. 4796

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój umeblowany, całodzienne utrzymanie lub bez z używalnością telefonu Nr. 7-93. 4903

20 ZŁ. Pokój umeblowany — swobodny. Staropogońska 16. Dozorca wskaże. 4911

DO WYNAJĘCIA od zaraz lokal 3 lub 8 izbowy na biuro, instytucje etp. Wiadomość u dozorcy Małachowskiego 9. 4905

RÓŻNE

ZA DŁUGI SYNÓW, córek, zięciów, synowych nie odpowiadam Zastrzegam szanpanie mojej opinji, majątku Elżbieta Ziętek, Florjańska 36. 4778

1.000 ZŁ. dam za posadę biurową, najchętniej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oferty: Kurjer Zachodni, Dąbrowa pod „Technik mierniczy 1.000".

WAPNO budowlane, grube, wysokoprocentowe po lecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

RAKIETY TENISOWE!!! Nowe naciągi, pauto fle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4564

ZNICZ Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

Tartak w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4631

NAJPOPULARNIEJSZA W ZAGŁĘBIU RESTAURACJA pod firmą „Gastronomja", Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1 rozpoczyna z dniem dzisiejszym wydawać gorące zakąski po cenach 40 groszy za jedną porcję. Obiady z trzech dań zł. 1.20. Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Klijenteli pozostaje Mistrz sztuki kulinarnej — Ryszard Szczerek. 4427

OFICEROWIE REZERWY! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje najtaniej: Ł. Censor, Kraków, ul. Szewska 18.— Cenniki bezpłatnie. 4419

AKUSZERKA MASAŻYSTKA A. Biskupowa mieszk. Sosnowiec, Tangowa 11 Tel. 3-11. 4900

WIŚNIE CZARNE hurt i detal — ogród Swobodna 8. 4902

MYDŁO ADA pieni się dobrze i w twardej wodzie. Zużywa się niewiele. Sprzedaż w każdej ilości w Fabrycznym składzie „Ada" Sosnowiec, Mościrzejowska 30. 4908

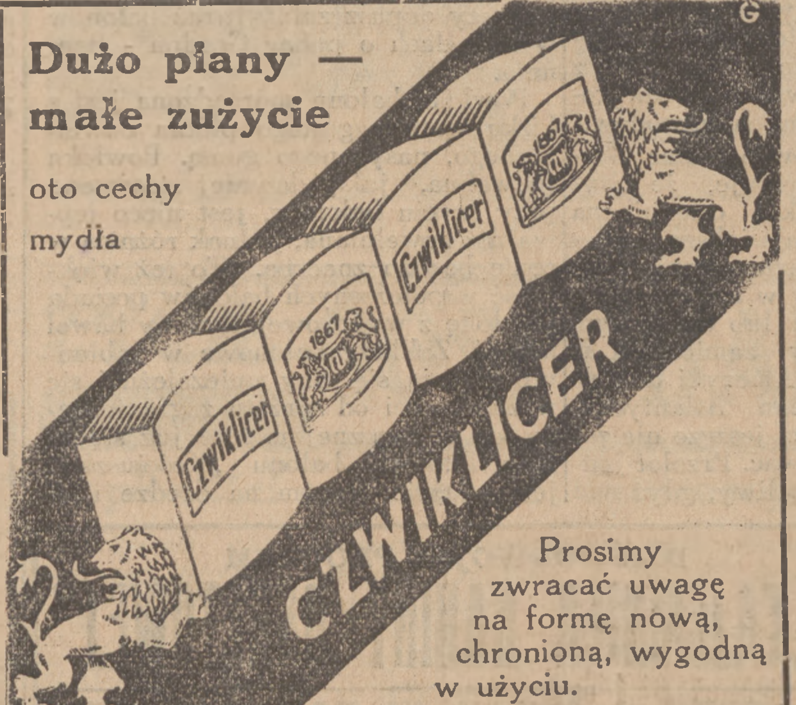
Chcesz pozbyć się piegów? Anida krem usuwa je zupełnie, nadając twarzy wygląd świeży i młodociany. 4907

ZAWSZE DOBRY ODBIÓR RADJOWY mają abonenci obsługi radjowej J. WITKOWSKI Sosnowiec, Orla 10a Telefon 4-96. — Od godz. 8--13 i od 15--19 4293

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 3 w podwórzu. — Marja Furman — Grudniew-zowa. 4373

WAŻNE DLA PAŃ NA LATO!!! Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca Magazyn Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 23. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4115

TAPICER Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4207





MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach higienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.



UZDROWISKA

WISŁA willa „Smrekowa" koło skoczni poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. 4705

PIWNICZNA, pensjonat „Zofijówka" poleca pokoje wraz z utrzymaniem. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny niskie. 4683

KRYNICA pensjonat „Stanisławka" pięknie położony pod lasem, polana do leżakowania, pokoje, utrzymanie od 6.50— bez 2.50. Kuchnia jarska 4752

ZAKOPANE „Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopane zo, ul. Zamojskiego— Parcele urzędnicze.) 4419

ZAKOPANE Jaszczurówka willa — „Tatrzańska" pod własnym zarządem poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem — od 6 zł. dziennie. Kudelska. 4912

KOSZARAWA urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 5.50 zł Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 427

MUSZYNA Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio 450

„WILLA HELA" w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie 4365

MURZASICHLE najpiękniejsza panorama Tatr 4 zł. dziennie. Poronin, Murzasichle, pensjonat „Stokrotka", Malinjako-wa. 47

CZORSZTYN najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhala, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpielówka" 4449

OKAZJA! Rolnik, lub rzemieślnik może zapewnić sobie byt! Przy miasteczku, stacji kolejowej na Wołyniu, są do sprzedania 10 morgowe działki roli. Jarmarki, targi, kolej żerokotorowa i stacja na miejscu. Dobry punkt! Gotówką 00 zł. Bliższych informacji udzieli pan Butanowski, Sosnowiec, Wysoka 7 (w godzinach 19 — 20). 4738

PP. Oficerowie rezerwy! Mundury i czapki wojskowe. Wykonuje znana w pułkach Śląskiej Dywizji Piechoty Pracownia Ubiorów Wojskowych. Leon Flak Będzin, Dojazdowa 7. 4755

W GMACHU Resursy w Dąbrowie Górniczej ul. 3 maja do wynajęcia zaraz 4 pokoje w tem jedna wielka sala, i 8 pokoi w tem jedna wielka sala, kuchnia, suterenę etc. razem lub oddzielnie, na biuro lub mieszkania. Wiadomość na miejscu. 4704

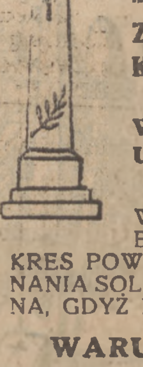
LECZNICA chorób wenerycznych skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 3 zł. 4656

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SL. poszukuje z dniem 1. VIII. r. kilka inteligentnych 4798

Pań

dla lekkiej pracy w zakresie kupieckim. Posada stała. Panie powyżej lat 24 także i mężatki zechcą się zgłosić osobiście w poniedziałek od godz. 10-12 i 3-4. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14a I pt. lewo.

FRANCISZEK FOCHTMAN



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betoniarski
Spółka z ogr. odp.
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ UL. NARUTOWICZA NR. 66.
Telefon Nr. 93.

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES POWYŻSZY. — FIRMA Z WYKONANIA SOLIDNEGO JEST DOBRZE ZNANA, GDYŻ EGZYSTUJE 28 LAT. — —

WARUNKI PŁATNOŚCI NAJDOGODNIEJSZE. —

4187



PRZEPROWADZKI

ZAŁATWIA 4361

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE „WYGODA"

Sosnowiec, Piłsudskiego 48, telefon 10-14.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś ostatni dzień!

GARY COOPER TALLULA BANKHEAD i CHARLES LANGHTON w potężnym dramacie namiętności pt.

„SZATAN ZAZDROŚCI"

Nadprogram: DODATKI DŹWIĘKOWE

Ceny miejsc od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIŚ WIELKI DRAMAT PSYCHOLOGICZNY P. T.

„POŻĄDANA"

w roli gł. DOROTHY MACKAILL

NADPROGRAM! NADPROGRAM!

„SYN PRERYJ"

Sensacyjny film z życia cowbojów. W roli gł. William S. Hard.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują.

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELECKI